Nr. 234. Kraków, 11 Października — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 10 października.

Ustąpienie hr. Andrassego od dawna zapowiedziane i niewątpliwe, wczoraj dopiero istotnie nastąpiło i urzędownie ogłoszonem zostało wraz z nominacyą na wszystkie urzęda które piastował, bar. Haymerlego. Nie raz już mieliśmy sposobność wypowiedzenia naszego zdania o usunięciu się węgierskiego męża stanu wśród tak niezwykłych okoliczności i w tak wyjątkowych warunkach, iż trudno sobie o niem zdać dokładnej sprawy. Hr. Andrassy do końca pozostał wiernym swojej naturze i zeskamotował nadzwyczaj zręcznie istotny powód swojego ustąpienia, tak iż dotąd nie jest on wiadomym. W liście odręcznym Cesarza wczoraj nam drogą telegraficzną przesłanym, znajdujemy jedynie wzgląd na zdrowie, który nie jest politycznym ani dostatecznym względem. Ostatecznie pewna tajemniczość otaczać będzie cofnięcie się w życie prywatne hr. Andrassego i doda mu uroku. Faktem jest, że kiedy jednemi drzwiami wchodzili posłowie czescy do Rady państwa z zastrzeżeniem prawnem powtórzonem przez monarchę, hr. Andrassy w tej samej chwili drugiemi drzwiami wychodził z pałacu na Ballplatz. Nie chcemy zbyt wielkiego kłaść na ten uderzający zbieg okoliczności nacisku, a jednak trudnoby plastyczniej przedstawić w żywych obrazach, ustąpienie przewagi węgierskiej przed próbą czy potrzebą ugody z Czechami i dla tego życząc sobie zgody wszechstronnej bylibyśmy lepszą dla niej widzieli wróżbę w pozostaniu na teraz hr. Andrassego.

Przez długi czas działalności politycznej hr. Andrassego poznaliśmy go i poznał go kraj nasz dostatecznie. Dziennik nasz nieraz a w ostatnich czasach systematycznie popierał go, nie zakrywając bynajmniej ujemnych stron jego charakteru i działalności. Wiemy zatem dokładnie kto ustępuje od steru państwa a nie możemy tego samego powiedzieć o tym, który go obejmuje. Portretu hr. Andrassego malować nie chcemy, tem więcej, że w ostatnich wypadkach odbiła się nadzwyczaj dokładnie jego fotografia; a jest to osobistość, która raczej nadaje się do fotografii niż do portretu.

Co się nas Polaków tyczy, rachunek z hr. Andrassym jest krótki; we wszystkich ważniejszych chwilach tak wewnątrz jak zewnątrz zawiódł nas, a w skutku tego począł nas nie lubić. Korzystając na wielkie rozmiary z naszego poparcia, wygadywał na nas a nie wywdzięczał się. Hr. Andrassy przyszedł do władzy jako przedstawiciel walki na życie i śmierć z panslawizmem i z Rosyą za pomocą kwestyi polskiej, a w sojuszu z Niemcami i ks. Bismarkiem; tej swojej racyi bytu musiał się przeniewierzyć i uczynił to bez wahania z bardzo lekkiem sercem; zamiast walczyć, wejść musiał w kompromis z panslawizmem i Rosyą, który zupełnie wykluczył sprawę polską. Kompromis wprawdzie zawartym został na bardzo dla Austryi korzystnych warunkach, przyznać to trzeba, lecz nie jest on ani spełnieniem programu hr. Andrassego, ani jego ostatniem słowem. W stosunkach wewnętrznych ściśle złączonych z zewnętrznemi hr. Andrassy przedstawiał znowu sojusz Polaków, Węgrów i Niemców, tymczasem o pierwszych zupełnie zapomniał a nawet z umysłu ich pomijał i unikał, zastępując wielką politykę tuzinkową zręcznością: nigdy żadnego nie doznaliśmy z jego strony poparcia, a wielki nas spotkał zawód w sprawie bezpośrednich wyborów; zamiast wzmocnić żywioł polski w monarchii hr. Andrassy przyłożył rękę do pomnożenia w niej żywiołu południowo-słowiańskiego przyłączeniem Bośni i Hercegowiny. Taki jest w krótkości bilans rachunku z nami, zaiste nie świetny.

A jednak popieraliśmy hr. Andrassego i dziś mamy przekonanie żeśmy dobrze czynili, a nie bez żalu i obaw zapisujemy jego ustąpienie, a to dla tego, że pewni byliśmy i jesteśmy iż hr. Andrassy nie tylko jako Węgier i przedstawiciel węgierskiej przewagi ale z własnego przekonania nigdy nie mógł zawrzeć szczerego z Rosyą kompromisu, nigdy nie zapoznawał istotnych niebezpieczeństw grożących od panslawizmu, a miał dosyć siły, aby oprzeć się największemu, to jest złudzeniom i zachciankom istotnego ścisłego i wyłącznego przymierza Austryj z Rosyą.

Z jego ustąpieniem nikną pod tym względem rękojmie poważne, chociaż przez to nie chcemy wcale przesądzać polityki bar. Haymerlego, którego ani portretu ani fotografii nie znamy. Wiemy tylko, że nie ma on i mieć nie może wśród walki różnych prądów i wpływów, tej siły którą nadawało hr. Andrassemu poparcie kilkumilionowego narodu i największego w monarchii kraju. Zdaje się nam nawet, że chwilowo przynajmniej punkt ciężkości państwowej przerzuconym zostanie z ministeryum spraw zewnętrznych do prezydyum gabinetu przedlitawskiego.

Pomimo ostrych krytyk, nieraz zasłużonych nie podobna zaprzeczyć, iż hr. Andrassy posiada wysokie zdolności zwłaszcza w porównaniu z tymi których obecnie jako prawdziwych jego zastępców wymienić zdołano. Podobno nie umie on pisać ale niezawodnie myśleć umie. Nie widzimy dzisiaj ani też nie potrafiono obecnie nikogo wymienić ktoby mógł rzeczywiście zająć stanowisko które on sobie wyrobił. Z tych powodów nie bez żalu do niego, z żalem przecież go żegnamy i, wyznajemy, nie bez obaw. Dziś jeszcze z osobą hr. Andrassego bądź co bądź złączonem jest wielkie i dla nas doniosłe pytanie: czy Austrya zmierzać będzie do odzyskania przeszłości, czy do zdobycia sobie przyszłości? I dla tego powrót do władzy hr. Andrassego w krótkim czasie powitalibyśmy z zadowoleniem, jako rękojmię.

W nadzwyczaj podchlebnem odręcznem piśmie NPana do hr. Andrassego w którem czuć wdzięczność za Bosnię i Hercegowinę, wielki położony jest nacisk na powrót, z dodatkiem jednak słów: „na jakiemkolwiek polu.“ Czy one są zapowiedzią jakiegoś innego stanowiska czy też wskrzeszenia działalności hr. Andrassego na polu wyłącznie węgierskiem, nie chcemy dziś przesądzać. Ale udział hr. Andrassego w sprawach publicznych uważać będziemy zawsze za nader pożądany bo jako rękojmie wobec panslawizmu a przeciw jeszcze niebezpieczniejszym może zachciankom sojuszu z Rosyą. Pod tym względem nieobecność hr. Andrassego stwarza obawę, niekorzystną nawet dla wewnętrznych stosunków; powrót jego byłby dowodem stanowczości i szczerości w kierunku zewnętrznym jedynie dziś zgodnym z naszemi interesami i na który my jedynie pisać się możemy.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 8 października.

△ Po ukonstytuowaniu się Koła polskiego na wczorajszem południowem posiedzeniu i wybraniu tego samego prezydium, które przewodniczyło Kołu w poprzedniej sześcioletniej kadencyi, o czem wam wczoraj telegrafowałem, odbyło Koło wczoraj wieczór ważną naradę, w większym jeszcze niż w południe komplecie, bo do obecnych na południowem posiedzeniu 55 posłów polskich, przybył jeszcze p. Hoppen. Brakowało dwóch tylko z posłów polskich: pp. Kamińskiego i Ludwika Skrzyńskiego, którzy dotąd nie przybyli do Wiednia z powodu podobno choroby. Byli secesyoniści pp. Hausner i Wolski należą do Koła, w którem zasiadał także rabin krakowski p. Schreiber.

Na tem drugiem posiedzeniu wieczornem przystąpiło naprzód Koło do wyboru komisyi parlamentarnej, złożonej z 5ciu członków, jak to przepisuje statut Koła, i wybrano: pp. Grocholskiego, Bauma, ks. Czartoryskiego, Dunajewskiego i Smolkę. Następnie p. Grocholski zdawał sprawę z udziału swego i ks. Jerzego Czartoryskiego, o naradzie osób zaproszonych przez hr. Hohenwarta w końcu września. Nie mając od nikogo mandatu, wyrażali tylko ci dwaj posłowie polscy swoje osobiste zdanie i przyrzekli propozycye na tej naradzie uczynione przedłożyć Kołu polskiemu, po jego zebraniu się i ukonstytuowaniu. Otóż na naradzie tej zaproponowano, aby Koło polskie wyznaczyło z swego łona komisyę, któraby się porozumiewała z komisyami klubów prawicy w celu wspólnego działania. Dalej proponowano, aby wszystkie kluby prawicy zbierały się razem na wspólne posiedzenia i głosowania. Na te propozycye odpowiedzieli dwaj posłowie polscy, że przedłożą je Kołu. Koło zapewne przyjmie pierwszą propozycyę porozumiewania się klubów za pośrednictwem swych komisyj w celu wspólnego działania; ale p. Grocholski dodał, że zdaniem jego druga propozycya mieści w sobie wiele niebezpieczeństw i trudno, aby ją Koło przyjęło. Dodał on to bardzo słusznie, jak sądzę, bo takie złączenie się, utonienie Koła polskiego w zgromadzeniu innych klubów politycznych, poddawanie się ich większości, byłoby przeciwne charakterowi i samodzielności tegoż Koła, które jest reprezentacyą odrębnego narodu, obowiązaną bronić przedewszystkiem jego spraw i interesów.

Po tem sprawozdaniu postawił p. Grocholski wniosek, aby Koło „wybrało komisyę do porozumiewania się z klubami prawicy“; przypomniał, że klub Hohenwarta i klub czeski wyznaczyły już takie komisye z łona swego. Wprawdzie sam się przekonał, że w wielu sprawach materyalnych i w polityce zagranicznej dążenia dwóch wspomnionych klubów są przeciwne dążeniom i interesom naszego kraju, jednak w innych sprawach porozumiewać się i łączyć należy.

P. Euzebiusz Czerkawski przyznając potrzebę porozumienia się i wspólnej akcyi, przedstawiał, że zważając na różnorodny skład klubów prawicy i sprzeczność w dążeniach ich odłamów, należałoby wprzód ułożyć program, a przynajmniej wytknąć kierunek, w którym ma iść wspólne działanie.

P. Chrzanowski widzi potrzebę natychmiastowego porozumiewania się z klubami autonomicznemi, ale zarazem dzieli obawy Czerkawskiego, bo wie dobrze, iż wiele dążeń tych klubów „prawicy“, mianowicie ich dążenie co do zagranicznej polityki monarchii jest wprost sprzeczne z dążeniem i interesem narodu polskiego; jednak mniema, że układanie teraz programu jest niemożliwe, po pierwsze z powodu, iż porozumienie z klubami w pewnych sprawach musi nastąpić zaraz, jak np. co do wyboru prezesa Izby; powtóre z powodu, że program i układ o kierunek, może być dopiero wynikiem porozumiewania się z klubami. Lecz sądzi, że obu powyższym wymogom można uczynić zadość, a zarazem zasłonić się przed niebezpieczeństwami wskazanemi przez p. Czerkawskiego, a nadto zapewnić Kołu polskiemu samoistność i swobodę w działaniu, jeżeli Koło polskie wybierze komisyę do porozumiewania się z wszystkiemi klubami parlamentarnemi.

Wprawdzie naprzód i przedewszystkiem należy się porozumieć z klubami „prawicy;“ ale to nie powinno wyłączać możności porozumiewania się z innemi klubami i narodami Austryi; bo może właśnie Polacy będą musieli wystąpić jako pośrednicy i rozjemcy między różnemi ludami powołanemi do utworzenia federacyjnej rzeszy rakuskiej, mianowicie między Czechami i południowemi Słowianami z jednej a Węgrami i Niemcami z drugiej strony.

Ks. Jerzy Czartoryski sprzeciwiał się wnioskowi Chrzanowskiego, był za wyznaczeniem komisyi w celu porozumienia się i połączenia się Koła polskiego z klubami prawicy; żądał aby była wyznaczona komisya do porozumienia się tylko z klubami prawicy, z którcmi połączenie się i sojusz Koła polskiego nastąpić powinien.

P. Baum oświadczył, że będzie głosował za wnioskiem Grocholskiego, jednak nie jest przeciwny ogólniejszemu wnioskowi Chrzanowskiego; bo jakkolwiek teraz porozumiewać się należy najprzód z klubami prawicy, jednak Koło, jako reprezentacya odrębnego narodu, musi sobie zabezpieczyć wolność akcyi, a porozumienie się co do wspólnego działania z klubami prawicy, nie jest jeszcze połączeniem się z temiż klubami, jak to zdaje się chcieć ks. Czartoryski.

W dalszej długiej rozprawie zabierali głos pp. Krzeczunowicz, Gniewosz, Kozłowski, Wolski, Dzieduszycki, Madejski, Czerkawski Julian, ksiądz Ruczka. W końcu Chrzanowski zaznaczywszy, że polscy tak pojmują wniosek Grocholskiego i działanie wyznaczonej przez ten wniosek komisyi, że porozumienie się najprzód z klubami prawicy w celu wspólnego i łącznego z niemi działania w pewnych sprawach — czego on także pragnie — nie jest jeszcze połączeniem się z temi klubami, że Koło polskie pozostanie zawsze niezawisłą reprezentacyą odrębnego narodu i zapewni sobie wolność akcyi odpowiednio interesom narodu, cofnął swój wniosek, a wniosek Grocholskiego przyjętym został jednomyślnie.

Następnie na wniosek p. Jasińskiego uchwaliło Koło, iż upoważnia wybraną już komisyę parlamentarną do porozumiewania się z klubami autonomicznemi; odrzuciło zaś wnioski pp. Krzeczunowicza i Wolskiego o wyznaczenie oddzielnej do tego komisyi, albowiem już przez statut Koła upoważniona jest komisya parlamentarna do porozumienia się z stronnictwami w parlamencie.

Jednak Koło zważając, że którykolwiek z członków komisyi parlamentarnej może zachorować lub być nieobecnym, postanowiło ją wzmocnić dwoma zastępcami. Ale do wyboru na wczorajszem posiedzeniu nie przyszło, gdyż głosy rozstrzeliły się między czterech posłów: Krzeczunowicza, Smarzewskiego, Czerkawskiego Euzebiusza i Chrzanowskiego.

Wybór zastępców nastąpi dopiero na następnem posiedzeniu, które odbędzie się jutro.

Dzisiaj porozumiewała się już parlamentarna komisya Koła polskiego z dwiema komisyami wyznaczonemi przez klub czeski i klub Hohenwarta zwany klubem prawego środka.

Wiedeń 9 października.

(2gie posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes z starszeństwa pos. ks. Negrelli zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 10.

Poseł Skrzyński, złożony chorobą, bierze urlop na miesiąc.

Protesty przeciw wyborom nadeszły z Przemyśla, Stanisławowa, Sokala, Rawy, Kołomyi, Śniatyna, Lwowa, Gródka i t. d. Przekazano je komisyi legalizacyjnej.

Minister spraw wewn. hr. Taaffe wnosi projekt ustawy o pomorze na bydło.

Prezes oznajmia, że już przedwczoraj wręczono mu oświadczenie posłów czeskich, które ze względu na to, że już ogłoszono je w dziennikach, każe już dziś ogłosić z urzędu w Izbie. (Oświadczenie to podaliśmy wczoraj. *Red.*).

Pos. Weeber wnosi projekt ustawy o procent ch i prestacyach ubocznych w interesach kredytowych.

Posłowie Hóppen, Kamiński i inni przedwczoraj nieobecni składają przyrzeczenie.

Poczem dokonano wylosowania posłów, tudzież akt wyborczych do wydziałów.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 35. Następne we wtorek. Na porządku dziennym rugi wyborcze i wybór prezesa i t. d.

(2gie posiedzenie Izby wyższej).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 12 min. 35.

Odczytano naprzód oświadczenie takie samo jak oświadczenie złożone w Izbie poselskiej przez Czechów. Podpisali:

Karol ks. *Schwarzenberg*, Fryderyk hr. *Thun-Hohenstein*, Henryk hr. *Haugwitz*, Maurycy ks. *Lobkowitz*, Rudolf hr. *Chotek*.

P. Schmerling zabiera głos; dowodzi i oświadcza w imieniu swoich przyjaciół politycznych, że oświadczenie powyższe jest bez wszelkiej pewnej i praktycznej skuteczności. Z jakich pobudek, z jakiemi zastrzeżeniami i z jakiemi utajonemi myślami ktoś wstępuje do Izby wyższej, to rzecz zupełnie obojętna. O wszystkiem rozstrzyga głosowanie; głosując, spełnia się obowiązek; w pobudki głosowania wchodzić niewolno. Oświadczenie to staje też w sprzeczności z najwyższem pismem odręcznem, powołującem członków do Izby wyższej, dalej z ich przyrzeczeniem wierności cetnra[illegible] konstytucyi, [illegible] bnem prawnopolitycznem stanowisku królestwa Czeskiego.

Ks. Karol Schwarzenberg odpowiada, że tylko na podstawie tego oświadczenia on i towarzysze je złożyli przyrzeczenie, które zresztą datuje nie od lat 19, lecz od r. 1873.

Na tem zakończył się ten epizod.

Książę Jan Adolf Schwarzenberg wnosi: Izba zechce wybrać komisyę adresową z 21 członków.

Wniosek uznano za nagły i zaraz uchwalono.

Następuje przerwa dla dokonania wyboru członków do komisyi adresowej, w której skład weszli: Arneth, Härdtel, Hasner, ks. Fryd. Lichtenstein, Plener, Schmerling, ks. Schönburg, bar. Winterstein, hr. Wrbna, hr. Falkenhayn, kard. Kutschker, ks. Czartoryski, hr. Lew Thun, ks. Metternich, hr. Rechberg, bar. Hübner, ks. Karol Schwarzenberg, bar. Tinti, bar. Hein, hr. Salm; dwudziesty i pierwszy nie wybrany, bo nikt nie otrzymał absolutnej większości; dlatego ponownie przystąpiono do wyboru. (Posiedzenie z przerwami dla dokonania innych wyborów trwa dalej. Rezultaty tych wyborów komisyjnych podam jutro).

Wiedeń 9 października. Program zawiązującego się w Izbie deputowanych Rady państwa klubu stronnictwa liberalnego jest następujący: Na zasadzie powziętych d. 6 b. m. przez deputowanych stronnictwa wiernokonstytucyjnego uchwał, podpisani poddadzą się we wszystkich sprawach całemu stronnictwu wiernokonstytucyjnemu za-

Część literacko-artystyczna.

Józef Ign. Kraszewski

i pięćdziesięcioletni Jego Jubileusz.

VII.

W poglądach społecznych nachylony miłośnie ku niższym a nie bez niejakiego żalu czy uprzedzenia do wyższych, łączy miłość tradycyi z demokracyą; w patryotyzmie uczuciowy aż do liryzmu, gorący a miękki, odczuwający każdy prąd chwili i jak lutnia drgający za każdem potrąceniem, ulegający wrażeniom i wpływom każdorazowego otoczenia; w polityce nie był nigdy przywódzcą, co popycha naród na jakieś przepaściste tory, ale gdy w nie wciągnięty magnesem uczucia, niewydobywa się z nich łatwo, bo chce rozlewać balsamy na te rany w organizmie narodowym, które wymagają noża operatora. aby gangrena całego nieogarnęła ciała, jakim jest Kraszewski w wierze?

Obowiązek sumienia niedozwolił nam pominąć tego pytania tak drażliwego, najtrudniejszego do rozwiązania, tyle w pismach i działaniu przedstawiającego sprzeczności, że wobec téj zagadki jedni z boleścią się cofają, inni tryumfują sądząc, że Kraszewskiego mają po stronie przeciwników Kościoła.

Niestety! wiele faktów a nie jedno pismo z ostatniéj drezdeńskiéj epoki stwierdza to mniemanie. Przeczy mu cała przeszłość, młodość wolna od zwątpień i błędów grasującego podówczas racyonalizmu, cała natura téj duszy nie skłonnéj do negacyi a miłującéj wszystko, co spuścizną ojców, więc przedewszystkiem ich wiarę. Zkądże ten, który się oparł pokusom hegelianizmu, związkiem dusz zbratany niegdyś z najgorliwszym kapłanem jak X. Stanisław Chołoniewski i wzorowym pasterzem jak Arcybiskup Hołowiński, bliską związany przyjaźnią z nieustraszonego ducha obrońcą praw Kościoła a dziś wygnańcem Arcybiskupem Felińskim, przez całe życie pobożny, a w obowiązkach religijnych ścisły, znalazł się na czele stronnictwa, to za wiele powiedzieć, jakiejś falangi, która jego imienia zasłania się powagą i znaczy go piętnem wstrętnem każdemu katolikowi? Falanga ta stawia go za przywódzcę na tych drogach, na których Polska ma stanąć przeciw papiestwu wbrew całéj swojéj historyi i wbrew téj afirmacyi, jaką dokumentują dziś wszyscy, zacząwszy od Prymasa, Arcybiskupów i Biskupów wygnanych, aż do każdego chłopa unity lub włościanina wielkopolskiego, téj afirmacyi, że Rzym ostatnią ostoją i kamieniem węgielnym jedności duchowéj Polski?

Kraszewski w czasie soboru watykańskiego wydawał pismo *Tydzień*, które jeden z téj falangi, mającéj swoje ognisko w Rzymie, zamienił na organ nie liberalno-katolickiéj opozycyi, ale za zbiornik wszystkich oszczerstw na Watykan, które po całym świecie różnemi kanałami rozlewa, za sprężynę i narzędzie do oderwania serc polskich od Rzymu, Papieża i Soboru. Starania, aby wciągnąć męża tego wpływu w narodzie co Kraszewski w tę koléj, datowały oddawna, od pierwszéj jego podróży do Rzymu, od czasów wydawnictwa *Gazety polskiéj*, w któréj korespondenci rzymscy budzili ciągły entuzyazm dla Garibaldego a redaktor folgował im zapewne z tego względu, aby pod figurą jedności włoskiéj, Rzymu jęczącego pod panowaniem Papieży rozwijać analogię jedności polskiéj i położenia Warszawy.

Zadziwiającą jest zaiste ta niespodziewana miłość liberalnych Włoch do Polski, która nieprzeszkadza gorącym sympatyom ku Rosyi, ta pohopność dawnych Rzymian, którzy na Kapitolu obchodzą wielkie uroczystości na cześć poety dalekiego narodu, przez tych Rzymian, którzy wszystkich za Alpami mają za barbarzyńców. Mickiewicza, który w szale mistycznym padł do nóg Piusa IX, żądając błogosławieństwa na krucyatę ludów katolickich Słowiańszczyzny przeciw schyzmie, czczono tam, jakby condotiera rewolucyjnego w wojnie z Papieżem. Kopernika wznowiono pamięć za Alpami, aby go postawić na czele męczeników wiedzy, których kościół miał prześladować. Wszystkie te objawy zamiast pochlebiać dumie narodowej, słuszną budzić powinny obawę. Zadziwiającą jest także pamięć królów włoskich na zasługi pisarza polskiego i to w chwili, kiedy przymierze z Rosyą jest podstawą polityki włoskiej. Co robią z umarłymi to chcianoby zrobić z żywym, a jeżeli kiedy to w tym razie należałoby baczyć na owo *Timeo Danaos et dona ferrentes.*

Sieć, która istniała niegdyś w Paryżu, aby polską emigracyę popychać w skrajne kierunki, przeniosła się teraz do Rzymu, bo tam, gdzie węzeł jedności narodów katolickich, gdzie najwyższa duchowa afirmacya, tam także siedlisko ostatecznej negacyi.

Lecz powiedzą nam, to sprawa intrygi, a Kraszewski jej ofiarą, którego podobnie nadużyto, jak nadużyto pamięci Kopernika lub Mickiewicza. Więc z ufnością w dobrą wiarę, z całą czcią dla męża tylu zasług na polu narodowego piśmiennictwa, godzi nam się zapytać: jak się to stało, że nie odczuł, ani krzywdy Papieża, odartego z wszystkich praw, ani wdzięczności za ciągłą troskę i ustawiczne starania o prześladowany kościół w Polsce, ani niebezpieczeństwa rozbratu w narodzie na tym gruncie jedności katolickiej, którego żadne granice rozerwać nie zdołały, że nie odczuł wreszcie, iż dogmat ten, stawiający Papieża za nieodwołalną instancyę w rzeczach wiary dla kościoła polskiego stał się tarczą i szańcem, o który oparli się nasi biskupi, czy wtedy, kiedy pod rządem rosyjskim chodziło o narzucenie języka rosyjskiego w nabożeństwach, czy wtedy, kiedy pod rządem niemieckim chciano narzucić zwierzchnictwo Cesarza, a właściwie parlamentu, w miejsce zwierzchnictwa Rzymu?

Jaka tu zaszła w pojęciach Kraszewskiego, jego uczuciach, zasadach zmiana? Czy to zwątpienie, któremu się obronił za młodu, ogarnęło go w drugim okresie żywota? Nie, to nie zwątpienie, nie niewiara, ale jakieś rozgoryczenie, jakby niezadowolenie z obranej kolei przebija w niektórych kartkach ostatnich książek, gdy mowa o wierze i sprawach kościoła. Żaden obłęd filozoficzny niezamącił tego umysłu, który wszystko z równą obejmuje łatwością, wszystko zapisuje, ale nie daje się porwać wirom jakiejś doktryny. Nie ma tu także żadnej analogii z katolicyzmem liberalnym francuskim na modłę Montalemberta, Dupanloup lub Gratrego, bo ci, choć mieli także czasem pewne gorycze, umieli zawsze zatrzymać się, poddać, nigdy nie byliby się dali wtrącić w szeregi nieprzyjaciół kościoła, którego służbie poświęcali cały żywot, wszystkie swe czyny, pisma i myśli.

Kraszewski w jednej z swych ostatnich powieści jakby przez ironię zatytułowanej „Kochajmy się“ wkłada w usta jednej z postaci słowa i zdania, któreby odepchnął wówczas, gdy pisał wrażenia „Podróży z Włoch“, lub ową piękną powieść z pierwszych wieków Chrześciaństwa „Rzym za Nerona“, która w tym odcinku *Czasu* najpierw się pojawiła. Nie będziemy tych rzeczy cytować — zbyt one są bolesne. Gdzie indziej skarżąc się na ultramontanizm mieni się katolikiem polskim. Zaiste, w tej nazwie jest nieco prawdy, jeśli pod nią rozumieć mamy ten katolicyzm, zbyt często u nas się spotykający, uczucia, zwyczaju, tradycyi, który nie sięga do zasad. Katolicyzm to restrykcyi pełen nawet w kardynalnych rzeczach wiary, szukający we wszystkiem kompromisu i komplanacyi. Niemcy w protestantyzmie i racyonalizmie zostawiają swobodę umysłowi, co ma wybrać z wiary; my taką swobodę zostawiamy sercu, aby godziło strony uczuciowe religii z tem co pod chwilowem wrażeniem przypada do naszej wyobraźni. Stąd katolicyzm polski bywa często sam z sobą w sprzeczności, jak patryotyzm uczuciowy, tak i pobożność taka, gnieździ się w sercu, a nie kieruje umysłem, nie ogarnia ducha. Ktoś powiedział, że taka jest różnica między Polską a Zachodem, że gdyby Garibaldi lub Victor Hugo byli Polakami, robiąc i pisząc to, co oni robią i piszą — zostaliby jeszcze katolikami.

Wiara nie gaśnie w sercach polskich, ale jest

strzeżonych, tegoż orzeczeniu. W zakresie téj organizacyi utworzymy klub liberałów i będziemy: 1) Bronić nietykalności konstytucyi i odrzucać wszystkie wnioski, któreby zdolne były zmienić ją w duchu federalistycznym lub reakcyjnym; 2) również stanowczo występować będziemy w obronie swobód, określonych konstytucyą, mianowicie w obronie ustaw szkolnych i wyznaniowych; 3) życzenia narodowe uwzględniać będziemy, o ile nie będą naruszały słusznych pretensyj innych przepisów lub interesów całego państwa; 4) dążyć będziemy do uregulowania budżetu, głównie przez oszczędność we wszystkich nieprodukcyjnych wydatkach, przez uproszczenie administracyi i zmniejszenie kosztów, oraz przez sprawiedliwą reformę podatkową; 5) przy stanowczem uregulowaniu sprawy siły zbrojnéj zbadamy sumiennie z jednéj strony zewnętrzne i wewnętrzne położenie polityczne w jego całości, z drugiéj strony smutne położenie finansowe państwa, a szczególnie domagać się będziemy znacznego zmniejszenia ciężarów stopy pokojowéj; 6) uczynimy zadość życzeniu ludów, wspierając lub sami poruszając środki ustawodawcze i administracyjne, które wyborcy w miastach i wsiach oznaczali jako środki pomocnicze dla polepszenia stanu ekonomicznego; 7) Zobowiązujemy się przez podpisy nasze zastosować się w Izbie i w klubie do powyższych zasad i do statutów klubu.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie w Petersburgu bardzo rychłe i szczegółowe otrzymywały wiadomości o uroczystościach krakowskich, widocznie telegraficzne. Z zasady jednak, czy też z nakazu, aby obchodowi jubileuszowemu w Krakowie nie nadawać szerszego znaczenia, nie umieszczają o nim telegramów, lecz przeznaczają dla nich miejsce w dziale rozmaitości. W tej tedy rubryce dzienników petersburskich po dzień dzisiejszy otrzymanych, znajdujemy już pod dniem 5tym b. m. bardzo obszerne, szczegółowe aż do drobnostek i widocznie przez naocznego przesłane świadka opisy przybycia Kraszewskiego do Krakowa (2go paźdz.) i obchodu ofiarowywania mu darów w Sukiennicach (3 paźdz.). Pod dniem zaś 7 b. m. już podają dzienniki równie obszerny opis obiadu na cześć Jubilata (4 paźdz.), tudzież treść (już mniej dokładną) toastów podczas obiadu wzniesionych. *Nowoje Wremia*, jako organ, który zawsze dość przyjaźne zajmował stanowisko względem Kraszewskiego i jego jubileuszu, podaje rzeczone opisy przedmiotowo, bez żadnych uwag własnych, w tonie jednak zdradzającym pewną przychylność. Nie może tylko ukryć zadziwienia, „że Czechy tudzież inni Słowianie zachodni, tak licznych przysłali na obchód reprezentantów, gdy przedstawiciele Rosyi, oprócz p. Spasowicza (którego nie wiemy dla czego uważa za Rosyanina) nie przybyli do Krakowa zupełnie". Ale za to *St. Pet. Wiedomosti* nie ograniczają się na objektywnem podaniu opisów uroczystości krakowskich, lecz własnym uwagom o nich poświęcają miejsce, w przeglądzie politycznym. Charakterystyczne te i ciekawe uwagi pisma zawsze wrogiego Polakom i wszelkim objawom polskości zasługują, jak mniemamy na to, aby je podać *in extenso*.

Owoż pod dniem 5ym b. m. dziennik rzeczony

„W Krakowie, jak czytelnicy nasi widzą z umieszczanych dziś sprawozdań, uroczystości jubileuszowe Kraszewskiego są w pełnym w tej chwili rozwoju. Komitety i dzienniki krakowskie uczyniły wszystko, co tylko mogły, aby zamknąć jubileusz pisarza słowiańskiego (?) w ciasnych ramach narodowości wyłącznie polskiej. Pomimo tego jednak (rzecz to dla nas jest niezrozumiała) Czesi i inni Słowianie są tam dość licznie reprezentowani, tylko ani jeden z pisarzy rosyjskich nie otrzymał zaproszenia do udziału w tym obchodzie słowiańskim (?), chociaż Kraszewski był i jest obywatelem i poddanym rosyjskim. (Nie jest już nim, będąc dziś obywatelem saskim. *Red.*) Z literatów rosyjskich, pomimo braku zaproszeń, powzięli byli zamiar zjechania do Krakowa na jubileusz Kraszewskiego Turgeniew, Berg i adwokat Spasowicz (?). Lecz jak dowiadujemy się teraz ten ostatni tylko przyprowadził swój zamiar do skutku. Co wstrzymało tamtych, nie wiemy. Zanim wiedzieliśmy o zmianie ich postanowienia, zastanawiało nas, że słynne imię Turgeniewa już po raz drugi w tym roku staje obok imienia Spasowicza, a takie spotkania wypadkowi jedynie przypisywać trudno. Bądź co bądź dobrze się stało, że Turgeniew się uchylił, bo nawet zrozumieć nie możemy, jaką rolę mógłby on odgrywać w zjeździe krakowskim i coby znaczyła jego obecność na obchodzie, zamkniętym tak ściśle i tak tendencyjnie w szczupłych granicach plemiennych. P. Bergowi również przyszłoby niezawodnie w tem ciasnem kółku wyłączności polskiej usłyszeć nie jedną przymówkę, nie jedno słowo dotkliwe. Jest on bowiem, jak wiadomo, historykiem powstania 1863 r., tego samego powstania, którego skutki zmusiły dzisiejszego jubilata Kraszewskiego do opuszczenia stron rodzinnych. Co się zaś tyczy p. Spasowicza, to Rosyanie tak samo niesympatycznie zapatrują się na jego udział w jubileuszu wyłącznie polskim, jak się zapatrywali na jego „kazania" podczas wypadków 1863 r. W ogólności nie wiemy, aniśmy słyszeli, aby którykolwiek z wymienionych wyżej przedstawicieli inteligencyi rosyjskiej był umocowany przez ogół lub nawet przez jakiebądź szczupłe grono literackie do reprezentowania choćby najmniejszej cząstki społeczeństwa rosyjskiego na obchodzie krakowskim."

Nazajutrz zaś, mianowicie po otrzymaniu wiadomości o toastach na cześć w Sukiennicach, wiadomości, jak się pokazuje błędnych, bo do błędnych prowadzących wniosków i uwag, tenże sam dziennik następujące czyni uwagi:

„Jubileusz krakowski jest bez wątpienia faktem wielce doniosłym, ale tylko dla Polaków — nie dla nas. Ze wszystkich miejscowości dawnej Polski, z Królestwa, Poznania, Szląska itd. zgromadzili się do Krakowa Polacy, aby uczcić literata-patryotę, którego dzieła estetycznie i etycznie całe kształciły pokolenia. Nie wiemy z jakiego powodu znaleźli się na uroczystości czysto polskiej i którą Polacy za taką jedynie uważać pragną, Morawianie, Czechy i inni Słowianie Zachodni. Za to z Rosyi nie ma nikogo oprócz p. Spasowicza (?), jak również z Rusi (?) galicyjskiej. Donoszą nam, że p. Spasowicz podczas bankietu miał mowę, lecz znalazł się tak rozsądnie, iż przemawiał nie w imieniu narodu rosyjskiego, lecz intelingencyi (?), większość której, jak on utrzymuje, wyciąga do Kraszewskiego rękę. Nie wiemy, co się ukrywa w głowach i sercach naszej „inteligencyi", ale to wiemy dowodnie, że warstwy społeczeństwa naszego, nadające sobie to miano, do takiego stopnia zatraciły w sobie poczucie potrzeb i prahnień narodu, tak się z nim w drogach rozeszły, że nie umieją, ani mogą być ich tłomaczami, będąc pod wpływem naleciałości obcych. Spółczesna nam t. z. „inteligencya" rosyjska tak jest przesiąkłą na wskroś pierwiastkami obcemi narodowi naszemu, z jednej strony pruskiemi i niemieckiemi, z drugiej żydowsko-polskiemi i polskiemi po prostu, że pragnienia i dążności tych warstw *quasi*-inteligentnych, nie znaczą nic i nie dowodzą niczego, bo się rozbiją o zupełną obojętność narodu, bo nie mają ani gruntu pod sobą ani poparcia za sobą. Jest też rzeczą godną ubolewania, że p. Spasowicz jadąc do Krakowa w zamiarze mówienia w imieniu jakichsiś kółek rosyjskich, nie zarządził był przed tem żadnej narady wspólnej, gdzieby mógł powziąć wiadomość o uczuciach i pragnieniach większości".

Tyle o p. Spasowiczu. Natomiast mowy pp Męcińskiego i Danielewskiego niezmiernie się podobały rzeczonemu dziennikowi, powiada bowiem o nich: „Za to pp. Męciński i Danielewski wznieśli toasty takie, które znajdą pełen sympatyi odgłos we wszystkich krańcach Rosyi i zmuszą wszystkich Rosyan do wymawiania imion tych dwóch Polaków z głębokością i prawdziwą wdzięcznością. Toasty ich — za pomyślność obrony Polaków Poznańskich przeciw [illegible] żywym przeciw kolonizacyi Niemców w ziemiach słowiańskich. Niemieckie kolonie w tych ziemiach — to są chwasty obce i szkodliwe co zagłuszają ziarna zdrowe, rzucane ręką rosyjską. Cześć więc tym, którzy walczą z Niemcami!"

Płonna jest radość dziennika rosyjskiego i myli się lub też mylnie był zawiadomionym, jeżeli mniema, że powyżej przytoczeni mowcy walczyli przeciw Niemcom za „ziarnami zdawna rzuconemi ręką rosyjską". Coś podobnego i tak nie zgodnego z prawdą i potwornego nie przeszło nawet przez myśl a cóż dopiero przez usta pp. Męcińskiego i Danielewskiego. Stanęli oni jedynie w obronie języka polskiego gdziekolwiek on jest prześladowanym i gnębionym a *Petersburgskie Wiedomości* wiedzą dobrze że pod panowaniem rosyjskiem jest on ścigany obecnie z większą jeszcze zawziętością i wściekłością jak pod pruskiem czyli niemieckiem. Z zupełną zatem świadomością tego co czynimy, odpieramy w imieniu tych panów niezasłużone zaiste pochwały rosyjskiego dziennika w których nic nie widzimy prócz nowego podstępu i fałszu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 października.

— Pocieszającą donieść możemy wiadomość, że w stanie zdrowia Arcyksięcia Fryderyka nastąpiło polepszenie. Dr Standhartner, przybyły z Wiednia, stwierdził istnienie odry i *difteritis* ale w niskim nie niebezpiecznym stopniu. Arcyksiążę wczoraj przechadzał się po pokoju. Hr. Herberstein ma się już znacznie lepiej.

Otrzymujemy następujący biuletyn o stanie zdrowia Arcyksięcia Fryderyka: JCWys. Arcyksiążę Fryderyk zachorował 6 b. m. na *difteritis*. Silna go rączka dziś nieco zwolniała. Dr Standhartner; Dr Danek; Dr Jordan.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki przejechał dziś przez Kraków z powrotem z Wiednia; towarzyszył mu radca dworu Löbel. Na dworcu przyjmowali Namiestnika delegat hr. Badeni, radca dworu Englisch oraz kilka innych osób. Pan Namiestnik zatrzyma się tylko kilka godzin w Łańcucie a następnie uda się do Lwowa. W Wiedniu Namiestnik przyjmowany był na posłuchaniu przez N. Pana i obecnym był odczytaniu mowy tronowej w Burgu jako członek Izby panów, oraz na pierwszem posiedzeniu tej Izby. Z powodu ważnych zajęć we Lwowie wymówił się od wyboru do komisyi adresowej. Marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki wybrany do tejże komisyi, zabawi prawdopodobnie jeszcze dni kilka w Wiedniu.

— Jubilat [illegible] rannym pociągiem zapowiedziany do Wiednia dla złożenia N. Panu podziękowania za krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. Kraszewski przyjęty będzie na posłuchaniu przez N. Pana.

— Hr. August Cieszkowski zaszczycił dziś Redakcyę *Czasu* swojem odwiedzinami.

— Na kościół katolicki w Irkucku nadesłał p. K. Fibauer 5 złr.

— Znajdujący się w Krakowie z okazyi jubileuszu J. I. Kraszewskiego artyści polscy, tak przybyli z różnych stron kraju, jak i zamieszkali w Krakowie, zebrali się na Wawelu dla oglądania pamiątek tam przechowywanych, skąd wróciwszy do miasta, pod wrażeniem tego co ujrzeli [illegible] Muzeum Narodowego w Krakowie [illegible].

Artyści obecni uchwałę powzięła jednomyślnie przyjęli i podpisali w domu rady miasta Konrada Wenda pod obrazem Matki Boskiej w Rynku. Kraków, d. 6 października 1879". (następują podpisy).

— P. Abramowicz, który jako sekretarz zgromadzenia artystów, udziela nam powyższego pisma, zawiadamia nas także o dotychczasowych ofiarach, które podaje do wiadomości [illegible] a mianowicie: Karol Müller „Odwiedziny u Kochanowskiego", obraz olejny; [illegible] „Rusałki", obraz olejny; Aleksander Krywult, studyum z natury [illegible] „Biust Siemiradzkiego", z marmuru; Kossak Juliusz „Zygmunt August z Barbarą [illegible]", akwarela; Abramowicz [illegible] Tadeusz „Portret Heleny Modrzejewskiej". Oprócz tego architekt p. Henryk Lenquist darował dwa obrazy Stachowicza, a p. Wojciech Kossak „Bitwa pod Samosierrą".

— Pierwszy występ pani Modrzejewskiej odłożono został z soboty na niedzielę dla lepszego wypróbowania sztuki. *Adrianna* przedstawioną będzie w niedzielę.

— P. Ludwik Grabowski złożył na ręce Prezydenta miasta 150 rubli srebrem czyli 1000 złpol. na cel, jaki Prezydent miasta za stosowny uzna, wyrażając zarazem życzenie uwzględnienia szczególnie biednych.

— Obywatel tutejszy, który nie chce być wymienionym, pragnąc uczcić jubileusz niespożytych zasług i pracy J. I. Kraszewskiego, pokrył z własnych funduszów wydatki nabożeństwa, urządzonego w dniu 3 b. m. w kościele N. P. Maryi wynoszące 77 złr. 60 c., a nadto złożył na ręce prezydenta 50 złr. dla rozdania między ubogich w oktawę jubileuszu.

— Donoszą nam z Wiednia, że przebieg uroczystości krakowskich jak najlepsze zrobił tam wrażenie we wszystkich sferach. Wiedziano o nim aż do najdrobniejszych szczegółów.

— Posłowie czescy, którzy byli na uroczystościach krakowskich wyrazili w Wiedniu wielkie zadowolnienie z przyjęcia, jakiego tutaj doznali.

— Dzisiaj o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem wypadło z okna I piętra przy ulicy grodzkiej naprzeciw zboru Ewangielickiego trzech letnie dziecię Kantora Starozakonnych, Fischera i pokaleczyło się niebezpiecznie.

— Odbieramy z miasta następujące pismo:

„Onegdaj obywatele biorący udział w Jubileuszu J. I. Kraszewskiego zebrali się by skromną biesiadą uczcić Siemiradzkiego, którego rodzina równie jak Adama Mickiewicza pochodzi z Nowogródka Litewskiego. W kółku zebranych mającem czysto rodzinny charakter wśród różnych serdecznych przemówień zastósowanych do drogiego gościa, jeden ze znanych literatów, wniósł projekt, który zasługuje na uznanie. W słowach z serca płynących wezwał obecnych, aby złożyli grosz wdowi na podtrzymanie Muzeum Dra **Baranieckiego**, a mianowicie wykładów dla kobiet urządzonych przy tem Muzeum, mówiąc że Baraniecki z poświęceniem i z żelazną wytrwałością wciąż stoi na straży, by się rozwijała tak pożyteczna Instytucya, lecz że to nastąpić nie może, jeżeli nie zostanie popartą przez rodaków. Obecni zachęceni tem przemówieniem i słowami podniesionemi w tejże sprawie pana Alfreda Szczepańskiego, chętnie przyjęli zaproponowaną ofiarę i na miejscu złożyli ją projekto-dawcy, który zaznaczył, że i cent każdy równą ma wartość jak dukat, gdyż głównym celem w jego propozycyi było to aby podnieść tę sprawę, aby przypomnieć ludziom dobrej woli, a szczególniej rodzicom których córki korzystały i dotąd korzystają z dobrodziejstwa wykładów naukowych w Muzeum Baranieckiego, aby czynnie popierali, by ten zakład mógł o własnych siłach stanąć niezależnie. Medale otrzymane przez zakład na wystawach Wiedeńskiej i Paryskiej najlepiej świadczą o pożyteczności tego zakładu. Nawet dzienniki amerykańskie podniosły metodę szkoły rysunkowej. Wstydem by więc było dla naszego społeczeństwa gdyby ta instytucya przez naszą własną opieszałość nie rozwijała się należycie.

W dniu wczorajszym Henryk Siemiradzki otrzymał ze Lwowa telegram następujący: „Zgromadzony komitet w celu uczczenia przez miasto Lwów Twego obywatelskiego czynu wysyła dzisiejszym pośpiesznym pociągiem deputatów: Dobrzańskiego i Markoniego, aby Cię zaprosić do Lwowa". Telegram podpisali: Semilski, Simon, Goldmann, Romanowicz, Groman, Belza, Piątkowski, Zgórski, Błotnicki, Barącz, Zajączkowski i Abakanowicz. Dziś o godzinie 11ej rano byliśmy obecni, gdy deputaci lwowscy zjawili się u Henryka Siemiradzkiego, który na usilne ich prośby, pomimo znużenia i gotowy już do wyjazdu do Rzymu ma dziś udać się do Lwowa. Jednocześnie zakomunikować mogę Szanownej Redakcyi *Czasu* treść telegramów nadesłanych w tych dniach od Czechów: Pan Sladkowsky pisze, iż żałuje niezmiernie, że nie może uścisnąć ręki sławnego Polaka i prosi przyjąć wyrazy najprawdziwszej czci i uznania. W ślad za tem Prawosław Trojan, poseł Rady Risskiej telegrafuje, że wielu posłów czeskich mieszkających prawie pospołu w Wiedniu, dowiedziawszy się od kolegi swojego o Twojej wspaniałomyślności, wielbią Twą wielką szczodrobliwość ciesząc się z wynikających stąd skutków. Sława Tobie i sława braciom Polakom, którzy sobie potrafili uzyskać tak szlachetnego patryotę". A więc Bóg zapłać poczciwym braciom Czechom za ich współczucie.

Bożydar P.

— Jeden z przybyłych do Krakowa literatów zaproponował, aby p. prezydentowi miasta Krakowa Drowi Zyblikiewiczowi zawdzięczając za gościnność Krakowa i jemu jako przedstawicielowi miasta Krakowa ofiarować pamiątkowy album od literatów, artystów i wogóle gości przybyłych na jubileusz. Projektodawca zaprosił pp. redaktora *Czasu* Koźmiana i artystę Juliusza Kossaka, aby raczyli przyjąć na siebie kierownictwo tym darem. Wiele podpisów już projektodawca wysłał i pierwszym, który podpisał ten projekt jest pan Henryk Siemiradzki. Za kilka dni, gdy się ustali ten projekt, podamy wiadomość, jakiej treści i rozmiarów będzie ten dar podzięki Prezydentowi miasta od przybyłych gości.

— N. Pan nadał trzy stypendya po 1000 złr. rocznie z fundacyi, noszącej jego imię, a utworzonej ze składek zebranych w kraju, celem uczczenia 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron monarchy: Karolowi Stelzerowi, ukończonemu studentowi szkoły politechnicznej we Lwowie, Maurycemu Fierichowi, ukończonemu studentowi wydziału prawa i administracyi na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i Józefowi Szpilmanowi, doktorowi wszech nauk lekarskich, który studya medyczne ukończył w roku 1879 na uniwersytecie Jagiellońskim. Stypendya z tej fundacyi mają na celu umożliwić stypendystom nabycie głębszego wykształcenia w obranym zawodzie przez dalsze studya w najcelniejszych zakładach naukowych po za granicami monarchii austryackiej.

— **Kolin** (w Czechach) 4 października.

(*N.*) Towarzystwo literackie tutejsze urządziło obchód jubileuszu Kraszewskiego. D. 1go b. m. ogłosił dziennik *Koruna Czeska* stosowną odezwę podpisaną przez prezesa Towarzystwa Dra Radimskiego i sekretarza prof. Szafranka, a dnia 2 b. m. o godz. 7 wieczór zebrały się w t. z. „Sokolni" towarzystwa literackie i muzyczne. Za przybyciem posła na sejm p. Hevery i burmistrza miasta p. Formanka, powitała panna **Jelinek** zgromadzenie poezyą odpowiednio do uroczystości ułożoną. Treścią powitania było naznaczenie myśli i kierunku przez Kraszewskiego narodowi polskiemu nadanych i zachęcenie Czechów do postępowania na tej drodze; huczne „slava" towarzyszyły zakończeniu dobrze i z czuciem wygłoszonym wierszem. Jako dalszy punkt programu nastąpił odczyt prof. **Szafranka**: życiorys Kraszewskiego. Odczyt ten zasługuje pod każdym względem na szczere uznanie. Jest on chlubą czeskiego profesora, który badawczo dokładnie i z czuciem zastanawiał się nad dziełami nie tylko Jubilata, ale i innych pisarzy polskich. Na wstępie odczytu oddał autor hold należyty narodowi naszemu wyraził żal, że naród czeski dopiero dziś jest na tej drodze, jaką Kraszewski narodowi polskiemu przed półwiekiem wskazał, a radość, że Kraszewski pierwszy wyrugował liche przekłady powieści innych narodów i stworzył powieściopisarstwo polskie, z którego wszystkie narody korzystają. Wyliczył przekłady dzieł Kraszewskiego na język czeski, zalecił je najgoręcej czytającej publiczności, jako zdrowy pokarm swojski, jako ognisko z którego prawdziwe ciepło i światło czerpać można. „Tam poznasz i ty Czechu, powiedział, jak trzeba kraj, język, zwyczaje i obyczaje przechowywać i kochać, jak narowów i nałogów unikać."

Na zakończenie wniósł okrzyk na cześć króla duchowego narodu polskiego na polu powieściopisarstwa, który w Krakowie tak świetnego, prawdziwie królewskiego doznaje przyjęcia: „Niech żyje Józef Ign. Kraszewski, Slava!" setki ust powtórzyły: slava! muzyka zagrzmiała: Jeszcze Polska nie zginęła.

Wszyscy obecni zdążali do prelegenta z powinszowaniem tej pięknej i porywającej mowy, a damy lubo bardzo a bardzo skromnie reprezentowane, w miejsce uścisku dłoni łzami objawiały uczucie wdzięczności.

Następnie odczytał poseł na sejm z m. Kolina, p. Hevera piękny adres do Jubilata, przesłany do Krakowa na obchód jubileuszowy. Po odczytaniu adresu udzielił szanowny poseł zgromadzeniu treść telegramu Dra Vesely'ego: „Z powodu zajęć przygotowawczych do drogi na sejm nie mogę niestety uczestniczyć w obchodzie na uczczenie wielkiego polskiego powieściopisarza J. I. Kraszewskiego, lecz myślą jestem z wami. Sądzę że w przyszłości **wierniejszych** będziemy mieli z Polaków sprzymierzeńcow, niż dotąd."

Dalszy ciąg tej pięknej, szczerej i poważnej uroczystości tworzyły koncertowe kawałki wykonane przez muzykę Towarzystwa gimnastycznego „Sokol." Zakończenie uwieńczone było ochoczym tańcem, żywą i swobodną rozmową. O godzinie 1szej opuściliśmy salę z prawdziwem zadowoleniem i sądzę, że ten wieczór dla każdego miłą pamiątką pozostanie. Uroczystość cała, jej przyjście do skutku, jej urozmaicenie i ożywienie jest zasługą młodego, zdolnego i powszechnie szanowanego profesora gimnazyum kolińskiego p. Szafranka.

— Pomiędzy znakomitymi gośćmi, zwiedzającymi ostatniemi czasy Wiedeń, znajdowała się i małżonka marszałka Mac-Mahona, byłego prezydenta rzeczypospolitej francuskiej. Dama ta wysokiego rodu i znaczenia, zajmowała w czasie swej bytności w Wiedniu w „Hotel Imperial" jeden tylko pokój, który służył jej zarazem za sypialnię i salon. Pewnego dnia zapowiedział arcyksiążę Albrecht swoje odwiedziny u marszałkowej, co jej sprawiło niemały ambaras, ponieważ niemogła przyjąć Arcyksięcia w pokoju, który jej zarazem służył za sypialnię. Owoż przywołano garsona hotelowego, który wiedząc o odwiedzinach Arcyksięcia u Marszałkowej, spodziewał się, że ta każe sobie dać salon dla przyjęcia wysokiego gościa; ale Marszałkowa z uśmiechem uprzejmym właściwym Francuzkom, zamiast salonu, zażądała, żeby jej z pokoju wyniesiono łóżko. Tym sposoben zamieniła sypialnię w salon, w którym też przyjmowała odwiedziny Arcyksięcia.

— Ciekawy proces wytoczyli rządowi austryackiemu spadkobiercy hrabiny Bathyany. Dama ta opuszczając, czyli właściwie uciekając z mężem swym, po stłumieniu rewolucyi w roku 1848 z Węgier, zakopała w ziemię swoje brylanty i kosztowności. Pokojówka hrabiny jedna wiedziała o tem, niezdradzając jednak nikomu tajemnicy. Dopiero przed śmiercią r. 1850 odkryła tajemnicę o zakopanych brylantach; rząd austryacki dowiedziawszy się o tem, odkopał brylanty, przedstawiające wartość około 300,000 złr. i skonfiskował je. Teraz upominają się spadkobiercy hr. Bathyany o zwrot takowych.

— Znana pani Ratazzi w tych dniach miała zawrzeć nowy związek małżeński już trzeci z kolei, tym razem z deputowanym hiszpańskim p. Rute. Ślub odbyć się miał w San Sebastian. Pani Ratazzi, córka księżnej Letycyi Bonaparte i anglika Tomasza Wyse, w roku 1851 po raz pierwszy wyszła była za mąż za księcia Fryderyka Solms, który już po dwóch latach rozwiódł się z piękną małżonką. W r. 1862 poślubiła znanego włoskiego męża stanu p. Urbana Ratazzi, i przez szereg lat w kołach dyplomatycznych grała głośną rolę. Później rozwiodła się i z tym mężem. Niedyskretne dzienniki francuskie twierdzą, iż obecna małżonka pana Rute kończy już piąty krzyżyk.

---

to lampa, która oświeca tylko wnętrze duszy, a nie rzuca promieni na zewnątrz, ani wskazuje pewnej drogi. Lecz płomień ten szanować należy, wiemy że płonie w sercu Kraszewskiego, że z wszystkich trosk o dolę ojczyzny, najcięższą dla niego, gdy dolatują go jęki prześladowanych za wiarę; wiemy, że kościółek wiejski w Polsce otoczony lipami, lub owa Ostrobramska albo Częstochowska, powraca nieraz pod jego pióro i maluje ją z głębokiem przejęciem i namaszczeniem.

Więc szanujmy tę iskrę i czekajmy, aż z tej wewnętrznej lampy wiary, którą dochował wśród burz i zboczeń, zabłyśnie światło na zewnątrz. Czekajmy tej chwili, kiedy odrodzą się te myśli, jakie niegdyś zamieniał z przyjacielem młodości X. Chołoniewskim.

W książeczce Antoniego J., opisującej tę przyjaźń dusz mamy w listach Kraszewskiego świadectwo, że kiedy panowała zaraza panteistyczna, on jej nie dawał przystępu, radował się, gdy Eleonora Ziemęcka zwróciła się na tory katolickie, poddawał pod sąd swego przyjaciela kapłana artykuły do *Ateneum*, ażali nie znajdzie się w nich coś sprzecznego z wiarą, a wreszcie charakteryzował trafnie nowe szkoły filozoficzne.

„Doskonaleś, z XVI wieku pisarzami nazwał nowinkami pisze Kraszewski do przyjaciela — i te napływające do nas pod różnemi kształty niewiarę i racyonalizm; przyjmują to jak ciekawą nowinkę, jak rzecz modną, wziętą bez zastanowienia — co to jest i do czego doprowadzi? Z temi nowinkami ciężko tylko z początku zawsze.

Tak było u nas, gdy przychodziła reforma i walka zdawała się w pierwszych chwilach niepodobną, tak zaraźliwie choroba nowinek napadała wszystkich, począwszy od magnatów: Radziwiłłów, Sapiehów, Leszczyńskich i t. d.... A jednak gdy przeszła pierwsza chwila, gdy zagasł urok nowości, wszyscy je porzucili, ci sami nawet, co je propagowali najwięcej. Biblię, którą ojciec drukował, syn palił, a Sapieha fundował klasztory i kościoły. Toż zdaje mi się będzie i z tą nową formą, pod jaką właściwa wiekowi objawia się negacya, racyonalizm. W początkach lubują sobie wszyscy w panteizmie, ale gdy tylko pierwsza zapalna gorączka minie, nawrócą się i opatrzą w błędzie".

Tak przewidywał upadek nowinek niemieckich Kraszewski przed laty czterdziestu — i nie pomylił się. Dziś czekajmy, aby gorączka nowinek włoskich, ograniczona zresztą do szczupłej garstki minęła.

Wróćmy do pracowni w willi pod Dreznem, skąd jak z rogu obfitością sypią się romanse i powieści historyczne, grube tomy z pamiętnikami i dokumentami historycznego znaczenia, listy, korespondencye, sprawozdania — i zapełniają kilkanaście czasopism na raz.

Naznaczyć już tylko możemy działy i kierunki. Zwrot do badania najsmutniejszej epoki, epoki przedzgonnej — dziś ogólny. Kiedy Waleryan Kalinka wertuje archiwa zagraniczne i układa dokumenta, aby z nich wyprowadzić polityczny obraz Polski za Stanisława Augusta — Kraszewski niesięgający do historyi politycznej, przygotowuje materyał do obrazu obyczajów życia stołecznego, i wypadków bieżących. Wertuje więc prywatne archiwa, wydobywa różne pamiętniki, listy, obrabia je w powieść, gdy niemają znaczenia źródłowego, albo puszcza je w świat jako materyał surowy, z dodatkiem swoich objaśnień.

Jeżeli wyższem zadanie historyka politycznego, to niemniej jest bolesnem takie zadanie kronikarza obyczajów ówczesnych, bo demoralizacya tu straszna w rodzinie przyczyną demoralizacyi politycznej narodu.

Tak powstały trzy grube tomy: „Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1799 r. Studya do historyi ducha obyczajów". Przykre to czytanie, choć pełne interesu. Biblioteka pamiętników z XVIII wieku, którą wydaje w Poznaniu Żupański, ma prawie w każdym tomie ślad pracy Kraszewskiego, czy kiedy on robi notaty do odnalezionego pamiętnika, lub kiedy pisze Życiorys i wstęp do „Listów Śniadeckiego" i t. p.

Jeśli demoralizacya dworska i zagraniczna Warszawy dziś rumieniec wstydu wywołuje, to niemniej sromotnie przychodzi nam pochylić czoło, kiedy czytamy takie pamiętniki Matuszewicza, straszny obraz rozpasania, bezkarności, brutalnego materyalizmu i swywoli z czasów saskich.

Pamiętniki te, które także do druku obrobił Kraszewski, nie wznieciły w nim odrazy do owej epoki, tak malowniczo przedstawionej przez Henryka Rzewuskiego lub opiewanej przez Wincentego Pola. Kraszewski zwraca się do tych czasów z trzeźwiejszym poglądem. W szeregu powieści także na dokumentach i archiwach prywanych opartych przedstawia nam czasy saskie, w nowem prawdziwszem świetle. Umie on uszanować dodatnią stronę tych obyczajów, niezaciera uroku, jakim tradycya żywa i tradycya literacka osłoniła je, ale go znacznie modyfikuje.

Powieści jak „Brühl", „Skrypt Fleminga", „Hrabina Kosel", „Starosta Warszawski" nie są obojętne i dla historyka. A jakież to śliczne obrazki nawpół rodzajowe na tle przeszłości, taki n. p. „Pan na czterech chłopach". Jedna scena, jak ta kiedy zajeżdża karoca wielkiego pana Fleminga w dziedziniec chudopachołka, szlachcica, to jakby obrazek flamandzkiej szkoły.

Zasługą to Kraszewskiego, że postać Radziwiłła Panie Kochanku, nad miarę wyidealizowaną przez powieścipisarzy i poetów, sprowadza na właściwy poziom w pięknej powieści „Ostatnie lata Panie Kochanku". Komedye tej postaci poświęcone mniej tryskają staropolskim dowcipem.

Olbrzymi zamiar przejścia dziejów Polski szeregiem powieści od początku aż do końca, od Lecha do Stanisława Augusta, wywołał uśmiech niedowierzania i ruszanie ramionami.

A jednak z jednego końca już epoka rozbiorowa i augustowska obrobiona i to w szeregu celnych prac; z drugiego końca, to jest od początku dziejów dochodzimy już do epoki podziałów po Bolesławie Krzywoustnym. „Stara Baśń" ma wielu zwolenników, pojawiła się w obcych tłumaczeniach, występuje w pięknej sukience illustrowanej. Inne, jak „Bracia Zmartwychwstańcy", Lubonie", „Historya o Petrku Właście" dzielą z nią jedną niedającą się zaprzeczyć wartość, są one oparte na studyach tego, co archeologia i inne nauki pomocnicze historyi mogły wykazać, o obyczajach, urządzeniu życia i całej społeczno-cywilizacyjnej charakterystyce owych zamierzchłych czasów.

Nie zacytowaliśmy ani połowy dzieł, nie rozebraliśmy krytycznie żadnego — chcieliśmy tylko ująć ogólne kierunki oraz ich charakterystyczne znamiona.

Pracownię Kraszewskiego porównaćby można do lokomobilu tak sztucznie ustawionego w fabryce naszej literatury, że za pomocą różnych przyrządów, równocześnie pompuje wodę ze studni, porusza mnóstwo kół i kółek machiny, sprowadza materyał surowy i obrabia produkt fabryczny w przedmioty ozdobne, prawdziwie artystyczne.

Dziś pierwotna produkcya w gospodarstwie naszem literackiem ustaje, a wszyscy zajmujemy się przeważnie tylko przerabianiem tego, co dawniejsze zostawiły czasy, krytyką, analizą, przetwarzaniem lub oprawianiem.

Kraszewski nie przestaje produkować i to produkować w najrozmaitszych kierunkach — a przy tem on także relacoynuje i to skrzętnie, systematycznie. Jeżeli wiele pisze, to niemniej podziwiać trzeba, jak wiele czyta. Zaledwie tytuł jakiegoś nowego dzieła z literatury niemieckiej, francuskiej, włoskiej lub angielskiej nas dolatuje, a już spotykamy w pismach warszawskich obszerne listy z dokładnem ich streszczeniem.

Rektor uniwersytetu wręczając Jubilatowi honorowy dyplom, podniósł jako jedną z głównych zasług cywilizacyjnych wobec naszego społeczeństwa, owe sprawozdania z ruchu umysłowego, artystycznego i literackiego zagranicy.

Dochodzimy do kresu naszego pobieżnego sprawozdania. W dniach uroczystych, składaliśmy ulubionemu, uwieńczonemu i zasłużonemu pisarzowi w hołdzie słowa szczere, wolne od pochlebstwa, ale wolne od uprzedzeń. Nie jedną może pominęliśmy zasługę, a dotknęliśmy wszystkiego, co nas rozdzielało. A jednak mamy ufność, że szczerość naszą może zbyt śmiałą w chwili zaszczytnych objawów, jakiemi go naród otoczył, poczyta czcigodny Jubilat jako dowód naszego głębokiego szacunku i ocenienia jego istotnej a nie chwilowej do okoliczności zastosowanej wartości.

L. D.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: Notatkę do historyi naturalnéj z podpisem W. W. znalezioną na Małym Rynku.

Książkę służbową na imię Anny Wątrobianki z Mynna w powiecie Limanowskim, znalezioną wczoraj w ulicy Zwierzynieckiéj.

TEATR. W sobotę d. 11 października: Pierwszy gościnny występ p. Heleny Modrzejewskiéj: Dramat w 5 aktach pp. Scribe i Legouve: *Adrianna Lecouvreur*. — Początek o godz. 7éj.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11éj do 4éj prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 9 października pochmurno, chłodno; termometr od 5·5 doszedł do 10·0 C. Barometr szybko opada; rano o godz. 7éj d. 10 paźdz. stan jego był 742·0 millim., termometru 6·1 C. Wiatr północny.

— W sobotę d. 11 października: ŚŚ. Placydy i Filonelli p.

Sprawy szkolne.

Jeszcze w sprawie ankiety gimnazyalnéj we Lwowie.

III. *)

(Dokończenie).

Tu wyżéj stoimy od wszystkich czasów, bo wychowujemy na ludzi a nie na pewne kasty; nie narzucamy nikomu z góry, że w wojskowości lub rzemiośle, że w rządzie demokratycznym lub autokratycznym, że na północy lub na południu znajdzie zadośćuczynienie; to zostawiamy rozwiniętéj i we wszystkich fibrach duchowych rozbudzonéj jednostce, ażeby najodpowiedniejsze dla siebie wybrała zajęcie i w szeregu ludzkości i narodu odpowiednie zajęła miejsce. Tu wyższość zakładów humanitarnych nad innemi, że nie zawijają w rożek ducha i nie zniewalają go patrzeć ciasnym otworkiem na świat i jego porządek, jeno uzdalniają go do wolnego wyboru; wprowadzają w nieskończoną manifestacyę ducha.

Precz przeto z nadzwyczajnością reguł zbitych w jakiś dekalog pedagogiczny, a rozwijajmy dalej na wzorach ducha wielkiego w swojéj doskonałości naszą młodzież, ażeby poczynając się sama torzyła drogę nowych zdobyczy w świecie: prawdy, dobra i piękna — światło prawdziwego postępu!

Cel gimnazyów jest jasny, bo rozwijający ducha do dojrzałości koniecznéj, środki są dane, a z niemi i metoda, więc rozchodzi się tylko o to, co w poprzedzających artykułach już powiedziałem. Jeżeli kto chce nazwać takie postępowanie pedagogicznem, wonczas zgoda — pedagogia istnieje. Jeżeli zaś inne przywiązuje do tego wyrazu znaczenie, wonczas precz z mniemaniem, bo czas drogi i na danie jakiéj racyi bytu utopiom zużytkowany być nie śmie, jeżeli nie ma pociągnąć za sobą moralnego morderstwa.

Wychodząc z tego punktu widzenia, który, zdaje mi się, dość jasno nakreśliłem, ośmielam się drugi punkt eksperymentów pedagogicznych autora pierwszych trzech artykułów odeprzeć, a to: zjazdy rozmaitych nauk słuchaczy na pogadanki pedagogiczne. Nie wiem bowiem, co przez to ma się wyrażać?! Może tyle, (a zdaje mi się, że nie więcéj), że przyrodnik pozna zakres wiedzy filologicznéj i *vice versa*; następnie, że przyrodnik oświadczy, iż metodą filologiczną nauk przyrodniczych wykładać nie można i odwrotnie. Nie mogę w tem dopatrzeć namacalnego zysku prócz niedogodności, że walka między realistami i idealistami się zaostrzy, bo każdy kocha swoją naukę i więcéj, więc zgłębia ją i upatruje we wszystkiem wielkiéj doniosłości; zaś druga strona nie ustąpi, bo inaczéj być nie może. Sprawę harmonijnego traktowania przedmiotów w gimnazyum należy zostawić światłéj organizacyi i ścisłemu nadzorowi, ażeby w zapale prozelitycznym zakresu danego nie przekraczano i wzajemnie nie wyzyskiwano się ze szkodą mającego się rozwinąć ucznia. Dla tego jeszcze raz żądam książek podręcznych zupełną mających sprowadzić równowagę.

Zadanie uniwersytetu jest inne, a nie trenowanie przyszłych nauczycieli. Jaki stosunek powinien istnieć między uniwersytetem a gimnazyami i o ile takowe mogą się przyczynić do podniesienia nauczycielstwa w gimnazyach, o tem przy danéj sposobności potem.

Ankieta zapewne upatrywać nie będzie w rzekoméj pedagogii chromania gimnazyów, jeno przy reorganizacyi postara się o dokładne określenie celu, jaki gimnazya spełnić mają i o systematyczne a rozumne zużytkowanie środków istniejących, ażeby do tego celu doprowadzić mogły. Gimnastyka wyćwiczy siły fizyczne, przedmioty naukowe rozwiną ducha wszechstronnie, a każda jednostka zdrowa na duszy i ciele pójdzie pracować we swoim kącie dla dobra ogółu i własnéj szczęśliwości.

Co dotyczy kwestyi uważanych przez ogół za pedagogiczne, to snadnie można je zaliczyć do działu administracyjnego lub jemu podobnych. Budynki szkolne powinny być zdrowe, schludne, nawet ładne. Tego nikt nie zaprzeczy, na to nie potrzeba prelekcyj osobnych. A żadna pedagogia nie zbuduje gmachu odpowiedniego i należycie wyposażonego, skoro rząd nie da pieniędzy. Uczeń powinien być schludnie i przyzwoicie ubrany, na co żadna osobna nauka nie poradzi, skoro dom nie postara się o wkorzenienie przyzwoitości i czystości. Za nauczyciel powinien być naukowo tęgim, mieć zasady, być stanowczym i wyrozumiałym, nie razić formą i być ciepłym z przekonania, na to znowu nie potrzeba osobnéj nauki, bo to jego indywidualność wszystko rozstrzyga.

Kwestye zaś, jak wędrówki po gimnazyach, ustanawianie osobnéj policyi szkolnéj, są tak niezgodne z poczuciem osobistéj godności, tak sprzeczne z celem nauczycielskiéj działalności, że nawet mówić o tem nieprzyjemnie.

Przeto mojem zdaniem stanie za wszystkie mrzonki uszczęśliwień ludzkości: pewność celu, jasność środków, sumienność w wykonaniu obowiązujących przepisów i o ile można głęboka a stojąca na wysokości czasu nauka. To jest zadaniem mężów bezpośrednio pracujących około podniesienia gimnazyów, zadanie wielkie, święte i szczytne a niemające żadnéj styczności z utylitaryzmem chwili i z żądzą nieustannych reform, które to czynniki złożyły się głównie na wywołanie fantomu pedagogicznego w rozumieniu dzisiejszem. Ona chce zrobić mistrzów z tych, którzy mają dopiero stać się czemś wśród warunków danych. Zostawmy piękne marzenie a zechciejmy dążyć za tem, co rzeczywiste. Szkoła niechaj oddaje życiu istoty zdrowe fizycznie i rozbudzone umysłowo do tego stopnia, że są w stanie mieć wybór w sobie i o swoich siłach, które spożytkują w miarę stosunków religijno-państwowych i u kresu życia pokażą, czy byli każdy z osobna dobrym mentorem siebie samych.

Dr K. Petelenz.

*) Artykuł ten podajemy w dalszym ciągu dwóch poprzednich) patrz *Czas* Nra 164, 166, 192, 193), z tem jednak wyraźnem zastrzeżeniem, iż na niektóre oryginalne poglądy autora nie godzimy się, lecz dla ważności sprawy musimy dopuścić dyskusyę publiczną.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9 i 10go października.

Z powodu święt Palmowych u Starozakonnych, nie było w dniu wczorajszym na granicy Kongresowéj ani na Baranie i Michałowicach, ani też w dniu dzisiejszym na Kleparzu żadnego targu zbożowego.

Wiedeń 9 października.

Okowita. Na naszem targowisku mimo słabego ruchu tendencya dobra; cena taż sama 33·25 złr. Peszt, 8 październ.: 31·——31·50 złr.— Wrocław, 8 październ.: w miejscu 51·50 mrk. płacono — na paździer. 51·20 mrk. ofiarow. ——·— Szczecin, 8 października: w miejscu 51·80 mrk., na październik 51·40 mrk., na listopad-grudzień 51·40 mrk., na wiosnę 53·30 mrk.— Berlin, 8 października: w miejscu 52·20 mrk., na paździer. 52·80 mrk., na październik-listopad 52·80 mrk., na kwiecień-maj 54·90 mrk. — Paryż, 8 październ.: na ten miesiąc 63·25 frank., na listopad 63·25 frank., na listopad-grudzień 63·25 frnk., na stycz.-kwiec. 63·25 frnk.

Nafta. Wiedeń, 9 październ.: za 50 kilo z dworca z cłem 8·75 złr.— Tryest, 8 październ. za 100 kilo bez cła 10·75 złr.— Brema, 8 październ.: za 50 kilo 8·— mrk. — Hamburg, 8 październ.: w miejscu 8·— mrk., na paździer. 8·— mrk., na listop.-grud. 8·25 mrk. — Antwerpia, 8 październ.: za 100 kilo 19·50— frk.— Nowy Jork, 8 październ.: za galonę (=2.₈ kilo) 7½ ct. pap., w Filadelfii 7⅛ ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 9 października. Londyńska prasa dzienna omawia austryacką mowę tronową w ogóle bardzo przychylnie. *Times* mówi: Anglia może tylko sympatyzować z stopniowemi usiłowaniami Austryi uzupełnienia swego skonsolidowania i jedności. Austrya w skutku ogólnéj tożsamości interesów, jest starym, tradycyjnym sprzymierzeńcem Anglii w Europie, gdy chodzi o utrzymanie równowagi, któraby zapewniła interesa wschodnie Anglii.

Bukarest 8 paździenika. Po przeczytaniu na posiedzeniu Izby sprawozdania o rządowym projekcie ustawy dotyczącéj rewizyi konstytucyi, występował przeciw niemu deputowany Mazesco w mowie, która zajęła całe posiedzenie. Starał on się dowieść, że religijne przepisy Izraelitów, czynią niemożebnem ich całkowite asymilowanie. Niektóre bowiem z nich jak np. zawieranie małżeństw między krewnymi, stoją w sprzeczności z postanowieniami rumuńskiego kodeksu cywilnego. Mowca powiada: Gdy Francya udzieliła Izraelitom prawo obywatelstwa, zwołany został wielki synod rabinów, którzy we wszystkiem, co dotyczy ustaw cywilnych, podporządkowali talmud ustawom francuskim. To się jednak nie stało w Rumunii. Mazesco rozbiera następnie każdy pojedynczy artykuł projektu i wykazuje niebezpieczeństwa, jakie zajść mogą, jeżeli całkiem stanowcze prawodawcze postanowienia co do uzyskania indygenatu, do konstytucyi przyjęte nie będą. Unikać należy tego, aby każdy przyszły rząd nie był uprawnionym żądać zmiany istniejących ustaw.

Belgrad 8 października. Poseł włoski hr. Tornielli i belgijski konsul jlny Borchgrave wręczyli księciu swoje listy wierzytelne. Minister finansów Jowanowicz objął po 6-miesięcznym urlopie urzędowanie.

Obie Izby wiedeńskie Rady państwa odbyły wczoraj posiedzenia. W Izbie deputowanych na porządku dziennym było tylko losowanie sekcyj i aktów wyborczych; na początku posiedzenia odczytanem zostało oświadczenie Czechów. Widocznem było, że przewodniczący nie miał zamiaru podać go do wiadomości Izby przed wyborem prezesa, kazał je atoli odczytać, ponieważ ogłoszonem już zostało w dziennikach. Takie samo co do słowa oświadczenie złożyli w Izbie wyższéj, członkowie jéj narodowości czeskiéj, lecz natychmiast p. Schmerling na nie odpowiedział. Epizod ten cały podaje nasz sprawozdawca w dzisiejszym liście.

Wszystkie frakcye Izby, jak nam donoszą z Wiednia, włączając Czechów, stronnictwo prawa i Polaków, zgodziły się na wybór hr. Coroniniego na prezesa Izby. Jednym z wiceprezesów będzie Polak. Zatem zdanie nasze w téj mierze przeważyło.

W *N. fr. Presse* znajdujemy także szczegóły z posiedzenia komitetu wspólnego autonomistów. Komitet ten złożony jak wiadomo z 15 członków, uchwalić miał onegdaj, iż nie ukonstytuuje się jako ciało samodzielne i nie wybierze bióra, lecz przewodniczyć będą kolejno przewodniczący w trzech klubach, z których się stronnictwo autonomistów składa. Co się tyczy wyboru prezesa Izby, który ma nastąpić we wtorek, zgodzono się wybrać hr. Coroniniego, co do wiceprezesów zaś pozostawiono Polakom i klubowi stronnictwa prawa przedstawienie propozycyj. Dalej uchwalono określić dokładnie te sprawy, które uważane być mają za wspólne i nad którémi odbywać się ma wspólne głosowanie. Wszystkie trzy kluby zostały wezwane do odgraniczenia tych kwestyj i zdania komitetowi sprawy przez swych delegatów, który te propozycye zbada i w ciągu najbliższych swych posiedzeń ostatecznie co do nich orzeknie. „U Polaków, pisze *N. fr. Presse*, panuje usposobienie, odgraniczenie to przedsięwziąć w jak najmniejszych rozmiarach; szczególnie deputowani Chrzanowski, Wolski i Hausner łącznie z innymi deputowanymi polskimi chcą unikać zbyt ścisłego związku ze stronnictwem autonomistów“. Nie wiemy, skąd *N. fr. Presse* czerpie tak dokładne co się tyczy Polaków wiadomości i musimy je przyjąć z zastrzeżeniem, odsyłając do naszych sprawozdawców.

Depesze doniosły nam już wczoraj o ustąpieniu hr. Andrassego i nominacyi bar. Haymerle. Pism odnośnych dziś nie powtarzamy, albowiem telegrafowano nam je dosłownie. Bar. Haymerle objął już swe urzędowanie. Przy téj sposobności pierwszy szef sekcyjny baron Calice wyraził imieniem wszystkich urzędników ministerstwa spraw zewnętrznych w równie rzewnych jak wymownych słowach żal z ustąpienia hr. Andrassego, na co tenże w równie sympatyczny odpowiedział sposób. Następnie zwrócił się tenże sam p. Calice do nowego ministra z zapewnieniem, że cały zastęp urzędników z tą samą gorliwością spełniać będzie jego polecenia, z jaką spełniał polecenia jego poprzednika.

Między wnioskami rządowemi na sejmie węgierskim znajduje się wniosek do ordynacyi sądowéj, do ustawy konkursowéj, o przedłużenie terminu do wykupienia akcyj kolei Ostbahn, wniosek do ustawy wojskowéj regulującéj stan armii i kontyngens rekrutów na następnych lat dziesięć, wniosek o podział kolei południowéj, wniosek o przedłużenie ustawy o liście cywilnéj, kończącéj się w roku bieżącym, o administracyi Bośnii i Hercegowiny. Budżet dotąd przedłożonym nie został, dla tego, że niektóre pozycye budżetu wspólnego postanowione dotąd nie zostały.

Podaliśmy wczoraj nazwiska wszystkich deputowanych polskich z Poznańskiego. Dziś odbieramy wiadomość o rezultacie wyborów w Prusach Zachodnich. W okręgu wyborczym Wejherowskim wybranym został p. Rybiński, w okręgu Kartuzkim p. Tokarski. Dla niepewności wyborów w powiecie Brodnickim, kandydatura p. Ignacego Łyskowskiego postawioną była i w Brodnickim i w Lubawskim okręgu i utrzymała się w obydwóch. Według *Gazety Toruńskiéj* p. Łyskowski przyjmie mandat w okręgu wyborczym Brodnickim, tak iż w powiecie Lubawskim, gdzie wybór Polaka jest zapewnionym, ponowne nastąpią wybory. Przez utrzymanie się kandydatury p. Łyskowskiego w Brodnicy, Koło polskie w Berlinie zyska jednego członka z Prus zachodnich więcéj. W Chojnicach, Chełmży, Kwidzynie, Jastrowie i Pr. Starogardzie kandydaci nasi, chociaż pozostali w mniejszości, zdołali jednak zyskać poważną ilość głosów, świadczącą o coraz żywszym udziale ludności polskiéj w wyborach.

Podług wiadomości odebranych przez *Polit. Corr.* z Berlina z d. 7 b.m. niemieckie ministerstwo spraw zewnętrznych zostanie na dłuższy czas pozbawionem głównych swych kierowników. Nietylko bowiem ks. Bismark udaje się na dłuższy czas na urlop, ale i prawa ręka jego, sekretarz stanu Bülow, skutkiem nadwątlonego zdrowia przepędzić będzie musiał zimę we Włoszech. W kanclerstwie zastępuje go z mocy urzędu swego, jako wicekanclerz, hr. Stolberg. Tenże sam będzie na życzenie Bismarka zajmował się naczelnem kierownictwem spraw zagranicznych, sprawy zaś bieżące załatwiać będą znani już z kogresu berlińskiego pp. Buchne i Radowitz. Przez wyjazd ks. Bismarka z Berlina uchylonemi zostaną samo przez się wszelkie przypuszczenia co do spotkania się w tem mieście kanclerzy niemieckiego i rosyjskiego, w chwili powrotu ostatniego z wód.

Polityka ks. Bismarka zdołała jak się zdaje zjednać sobie w Alzacyi i Lotaryngii partyę autonomistów pośredniczącą między skrajną opozycyą a rządem. Przywódzca téj partyi, Schneegans, wstąpił za zgodą swych stronników jako Radca do rządu namiestnika Manteufla. Stronnicy Schneegansa liczą niezawodnie na większy wpływ w rządzie namiestnikowskim reprezentanta swéj partyi, niż go ten w rzeczywistości wywrzeć zdoła.

Wiener Abendpost podaje rezultaty ostatniéj konferencyi ministeryalnéj w Paryżu. Minister wojny zdał sprawę z zadawalniającego pod każdym względem stanu armii, o którym w czasie ostatnich manewrów miał się sposobność przekonać. Jules Férry, po przejażdżce swojéj po Francyi, więcéj teraz niż kiedykolwiek przy ścisłem przeprowadzeniu ustaw o wychowaniu wytrwać zamierza. Na stanowcze oparcie się zamiarom ogłoszenia powszechnéj amnestyi, któréj się organ Gambetty teraz właśnie natarczywie domaga, zgodziło się całe ministerstwo a *Journal des Débats* pisze wyraźnie, że w ostatecznym razie ministeryum zrobićby musiało z tego kwestyę gabinetową.

Z Aten donosi *Pol. Corr.* z d. 9 b. m., że wynik wyborów do greckiéj Izby deputowanych zapewnia obecnemu ministerstwu większość, jaką w poprzedniéj legislaturze posiadało. Nie zmieni się więc nic w polityce dotychczasowego gabinetu i zapewne skutkiem tego odebrali komisarze greccy w Konstantynopolu polecenie stanowczego wytrwania przy deklaracyi uczynionéj na ostatniem posiedzeniu konferencyi, podług którego § 13 traktatu berlińskiego ma pozostać podstawą dalszych narad.

Ks. Baylen upoważniony przez króla Alfonsa do urzędowego starania się o rękę arcyksiężniczki Maryi Krystyny wyjechał 9go b. m. z Paryża do Wiednia. Narzeczona królewska opuści Wiedeń 20go b. m. i po krótkiem zatrzymaniu się w Paryżu uda się do Madrytu. Od granicy hiszpańskiéj towarzyszyć jéj będą ministrowie spraw wewnętrznych i wojny i inni dygnitarze hiszpańscy. Na jéj przyjęcie przygotowano w Madrycie pałac *Pardo*.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Berlin 9 października. *Prov. Corr.* omawia wypadek wyborów do sejmu pruskiego i zmiany, jakie w sile stronnictw w porównaniu z dawniejszym składem nastąpiły i pisze: Wśród wszelkich okoliczności może rząd wypadek wyborów powitać jako nader pocieszający objaw ludu pruskiego i spodziewać się, że w nowéj reprezentacyi kraju znajdzie dostateczne poparcie w przeprowadzeniu swoich najbliższych ważnych zadań na polu ekonomicznem i politycznem. Taż *Prov. Corr.* donosi że otwarcie sejmu naznaczone jest na 28 b. m.

Berlin 10 października. Cesarstwo niemieccy spotkali się w Oos (stacyi kolei bocznéj ku Baden-Baden) z przejeżdżającą cesarzową Rosyjską.

Bukareszt 10 października. W Izbie wywiązały się z powodu petycyi przeciw rewizyi konstytucyi bardzo żywe debaty. Kogolniczano ubolewa, że niektórzy deputowani podniecają w kraju wzburzenie, przytacza szerzący się w Mołdawii okrzyk, aby uzbrojeni mieszkańcy ciągnęli do Jas i prosi, aby położono koniec podobnym manewrom, które dla Rumunii mogły być fatalnemi.

Belgrad 9 października. Dziś wręczył bulgarski ajent dyplomatyczny jlny konsul Dr Kirowicz księciu Milanowi na uroczystem posłuchaniu wobec ministra spraw zagranicznych swoje listy wierzytelne.

Kursa. — Wiedeń 10 października, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·20. — Renta srebrna 69·50. — Renta złota 80·50. — Losy z r. 1869 125·75. — Akcye Banku Narodowego 835·—. — Akcye kredytowe 265·60. — Londyn 117·20. — Srebro —·—.— Napoleony 9·32. — Lombardy 81·—. — Losy z roku 1864 157·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 241·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj 137·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 128·50. — Anglo-Bank 133·30. Obligacye indemn. galic. 94·—. — Losy prem. węgierske 103·30. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 129·50. 6% Listy zast. hipoteczne 97·10. — Marki 57·80. Ruble 124·87. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiéj.

Kraków 10 Paździer.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 50	124 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 62
20 frankówka	9 26	9 42
Imperyał ważny	9 46	9 66
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi.

(we Lwowie za 100 złr. w.a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdém w miarę terminu płat.)

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	93 50	95 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	84 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 25
6% listy „ banku hipot.	96 50	97 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	98 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 — rub. i kop.	— — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 25	97 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 75

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	239 50	243 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiéj „ 200	135 —	138 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	260 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	19 —	20 75
Losy miasta Stanisławowa	24 50	— —

Wiedeń 9 Paździer.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	67 95	68 10
4⅕% „ srebrna	69 30	69 45
4% „ złota	80 6[illegible]	80 [illegible]0
½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 —	121 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 75	126 —
5% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 50	129 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 25	157 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	156 50	157 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie	92 —	93 —
Galicyjskie	94 —	94 50
Morawskie	[illegible]02 5	— —
Niższo-austryackie	[illegible]04 7	105 25
Wyższo-austryackie	[illegible]01 75	102 25
Śląskie	[illegible]6 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7½	86 50	87 —
Węgierskie	89 70	90 60
Węgier. z klauz. 1867	87 75	88 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiéj	113 75	114 2
6% Renta węgierska złota	94 65	94 8
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	72 60	72 9

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	133 20	133 50
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 30 „	203 50	204 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	264 30	264 60
„ „ węgierskie 200 „	253 50	254 —
Depositen-Bank 200 „	207 —	209 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	800 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	835 —	837 —
Real-Credit-Bank 200 „	173 —	175 —
Unionbank 100 „	9[illegible] 30	92 [illegible]0
Verkehrsbank ogólny 140 „	118 50	118 75
Wied. Bankverein 100 „	135 75	136 25
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	136 —	136 50
Aussig Töplitz 210 „ „	395 —	398 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	589 —	590 —
Elżbiety 210 „ 5%	172 7	173 25
Linz-Budweis 200 „ „	159 —	160 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	144 50	145 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2258	2263
Franciszka Józefa 200 „ „	147	147 [illegible]0
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	240 50	240 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	113 50	113 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	137 —	137 50
Nordwest austr. 200 „ „	129 50	130 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	70 25	70 75
Rudolfa 200 „ „	134 75	135 25
Siedmiogrodzka I. 200 „ „	106 50	107 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	263 75	264 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	81 75	82 25
Süd-nord. Verb. (Par.) 200 „ „	100 50	100 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	205 50	206 —
Tramway Wiedeń. 170 „ „	205 —	205 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	111 25	111 50
„ Nord-Ost 200 „ „	128 25	128 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	126 —	126 50

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	98 50	99 —
Liesing. browaru 100 „ „	44 50	45 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 50	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 75	92 52
5% „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 52
6% „ Bank. Hipot. lwow.	97 10	97 50
6% „ „ Włość.	99 —	100 —
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	100 65	100 85
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank 36½ lat	95 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	88 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	95 —	96 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. 5%	78 50	78 75
Alföld-Fiume 200 „ „	84 —	84 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	82 75	83 25
Donau-Dampfsch. 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 —
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	95 75	96 25
„ Em. 1862 300 „ „	95 50	96 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 —	95 50
„ Em. 1870 200 „ „	93 80	94 10
„ „ 1872 200 „ „	96 50	97 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 75	93 25
Eperies-Tarn. węg. [illegible] 300 „ 5%	79 50	79 75
Ferdyn.-Nordb. m. kas. 4½%	104 75	105 —
„ „ wal. austr. „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. Bahn 1871/72 5%	105 30	105 80
„ poż. 14 million. 1872 „	108 25	108 75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	96 —	96 30
„ „ Em. 1875 200 „ „	93 50	94 50
Fünfkirchen-Barcser 200 „ „	91 —	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 75	103 25
„ II „ 1867 300 „ „	101 —	101 5
„ III „ 1871 300 „ „	100 —	100 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	81 10	81 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 40	84 60
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 25	86 75
„ III „ 1868 300 „ „	80 —	80 50
„ IV „ 1872 300 „ „	76 —	76 50
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	74 20	74 50
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 50	71 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	96 50	96 75
„ „ Lit B. 200 „ „	90 90	91 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	109 25	110 —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	86 —	86 30
„ Em. 1869 300 „ „	85 80	86 10
„ Em. 1872 300 „ „	85 80	86 10
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	73 40	73 80
Staatseisenbahn fr. 500 3%	167 50	168 —
„ Em. 1874 500 „	164 —	165 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	119 75	120 —
„ „ 200 złr. 5%	119 7[illegible]	[illegible]
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	91 50	— —
„ „ II Em. „ 5%	91 25	— —
„ „ III „ „	82 75	83 —
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	96 —	96 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	76 30	76 60
„ „ II Em. 200 „ „	73 —	73 5
„ Nordost 300 „ „	76 90	77 20
„ „ złotem 200 „ „	90 80	91 20
„ Westbahn 200 „ „	78 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	77 25	77 75

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. złr. 100	109 —	109 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	112 60	112 90
„ Węgierskie „ 100	108 —	108 2[illegible]
3% „ Tureckie fr. 400	20 40	20 60
Kredytowe złr. 100	167 75	168 [illegible]
Clary „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. złr. 100	103 50	104 50
Insprukn „ 20	24 75	25 25
Keglewicha „ 10[illegible]	16 50	17 —
Krakowskie „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 25	38 75
Palffy „ 40	35 75	36 25
Rudolfa „ 10½	17 50	18 —
Salma „ 40	48 —	48 50
Salzburgskie „ 20	22 —	22 50
St. Genois „ 40	40 50	41 25
Stanisławowskie „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie „ 100	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 20	31 —	31 50
Windischgrätza „ 20	29 —	29 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 57	5 58
20 frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	9 62	9 64
Funty szterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 85
Ruble papierowy za 100	124 —	124 25

Lwów 9 Paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	265 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 90	92 80
4% „ „ „ „	85 7[illegible]	86 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 90	92 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 70	97 70
6% „ „ „ włościań. gal.	98 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	94 —	94 —
6% „ pożyczki krajowéj	95 50	97 50
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 24
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 8 Paździer.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	116
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	97 10
kupon	—	—147
4% Listy likwidacyjne	— —	86 65
kupon	—	—141
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bydgoskiéj	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

Za duszę nieśmiertelnej pamięci
KAZIMIERZA na PUŁAZIU
Pułaskiego
nieskalanego bohatera i nieustraszonego dowódcy Konfederacyi Barskiej, jenerała amerykańskiego, poległego śmiercią walecznych w obronie swobód amerykańskich w dniu 11 października 1779 r. pod Savannah,
odbędzie się
w sobotę d. 11 października b. r.
o godz. 11ej rano
jako w stuletnią rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w Katedrze na Wawelu.

(2651)

W sobotę d. 11 października b. r.
odbędzie się
W KOŚCIELE OO. PIJARÓW
o godz. 10ej rano
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Kazimierza Skórkowskiego,
na które rodzina zmarłego Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Młody człowiek
(z lepszego domu) mający zamiłowanie do gospodarstwa, znalazłby zaraz pomieszczenie jako **wolontaryusz** lub **praktykant.**— Bliższej wiadomości udzieli Zarząd gospodarczy w Karwodrzy, poczta Tuchów, via Tarnów. (2653-1-3)

Fortepian Schweighofera
w zupełnie dobrym stanie — **jest do sprzedania.** — Ulica Floryańska Nr. 366, pierwsze piętro. (2617 1-3)

Zakład ogrodniczy
T. Micińskiego w Krakowie
przy rogatce Zwierzynieckiej L. 29
poleca szczepy drzew owocowych, prawdziwie pięcioletnich, tak grusz jak jabłoni w wyborowych jesiennych i zimowych gatunkach.
Zarazem ma zaszczyt polecić ciągłą sprzedaż roślin wazonowych, oraz wiązania bukietów na wszelkie uroczystości. (2618-1-3)

Dla Restauratorów.
Ogród Strzelecki
we Lwowie
jest do wydzierżawienia pod bardzo korzystnemi warunkami — oraz jest z powodu wyjazdu dotychczasowego dzierżawcy **całe urządzenie** do sprzedania, jakoto: urządzenia ogrodowe, naczynia kuchenne, serwety, obrusy, szklanki, lodownia, meble pokojowe itd.
W ogrodzie jest teatr letni (2608-1-2)
Bliższa wiadomość na miejscu.

OBRAZ
zupełnie nowy, pędzla *Maleckiego*, przedstawiający „WIDOK z OKOLICY BUSKA“ wartości 350 złr. w. a., jest niżej ceny szacunkowej z wolnej ręki do sprzedania.— Bliższa wiadomość u stróża w domu pod L. 109 przy ulicy Grodzkiej. (2620)

Do handlu korzeni i win
Jana Nagla w Krakowie
potrzebny jest **praktykant** dobrego prowadzenia, liczący lat 14.
(2645 1 2)

Pomieszkania
większe i mniejsze, z meblami lub bez, jakoteż **pokoje kawalerskie,** są w pałacu Barona Puszeta przy ulicy Starowiślnej zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u zarządcy pałacu. (2611-1-3)

Różne mieszkania
kawalerskie i familijne, większe i mniejsze, z wszelkiemi dogodnościami, są każdego czasu do wynajęcia przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 21. (2655-1-3)

Kopalnia nafty
w **Ropicy ruskiej,** w powiecie Gorlickim, należąca do małoletnich Gałkiewiczów —**jest z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u opiekunów Dra *M. Fedorowicza* w Ropie, poczta Grybów, lub *Henr. Klimontowicza* w Gorlicach. (2638-1-3)

KOBIETA
życząca sobie przyjąć obowiązek gospodyni na wsi lub w mieście, znająca się na gotowaniu, poszukuje miejsca. Wiadomość u p. Koralewicza w Krakowie, plac Franciszkański 147. (2654-1-3)

Do handlu korzennego w Krakowie
potrzebny jest **praktykant,** któryby oprócz ukończonych przynajmniej szkół pospolitych, nie miał więcej nad 14 lat. Pierwszeństwo zamiejscowym. Wiadomości udzieli p *Ed. Kulesiński* w Administracyi „Czasu“ w Krakowie. (2639-1-3)

DOM
w środku miasta, z gruntu przebudowany. jest pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Biurze komisowem P. *Trzetrzewińskiego* w Krakowie, w hotelu Saskim. (2619-1-3)

Panna uzdolniona w damskiej krawieczczyźnie znajdzie natychmiast umieszczenie w pracowni sukien damskich i ubiorów dziecinnych. — Bliższa wiadomość przy ulicy Rogackiej (Reformackiej) pod Nr. 513 na dole. (2635-2-4)

Magiel kołowa
angielska zupełnie nowa jest za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość przy ul. Franciszkańskiej pod l. 166 u p. Grabowskiego. (2593.2-3)

Mieszkanie
parterowe, składające się z 3 pokoi, nyży i kuchni, w domu **F. Hochstima** na plantacyach przy ulicy św. Gertrudy pod Nr. 92 — **jest każdego czasu do wynajęcia.** (2606-2-3)

Patent. bezpieczna brzytwa.
Opis użycia.
Przy goleniu trzeba przedewszystkiem na to uważać, aby brodę najprzód dobrze namydlić, co można kilkakrotnie powtórzyć. Potem należy narzędziem, trzymanem u najdłuższego końca, krótko i szybko po twarzy przeciągać, przysuwając ostrze prawie równolegle z twarzą.
Tym nożem można się z łatwością i bez żadnego niebezpieczeństwa we wszelkich kierunkach, zarówno prawą jak lewą ręką golić, podczas golenia zaś usunąć mydło z narzędzia, płukając je w wodzie.
Po ukończonem goleniu trzeba szrubę tak zwolnić, aby ostrze wydobyć; potem ostrze i całe narzędzie starannie się oczyszcza, bez jego nadwerężenia, i osadza je napowrót, ze stemplem na zewnątrz. Ostrze musi być nieco na dół przyciśnięte, aby szrubę mniej więcej na grzbiecie przyszrubować można; wtedy instrument jest do następnego golenia w porządku.
Dla naostrzenia ostrza trzeba ją zwolnić, jak wyżej powiedziano, i usadzić ją w próżne puzderko tak daleko jak tylko można. Puzderko to dodaje się do ostrza.
Wyłączny skład na Galicyę tej brzytwy utrzymuje p. W. Fenz, handel galanteryjny w Krakowie.
(2515-4)

WODA TONICZNA

DICQEMARE, Chemik
ROUEN (Francya)
Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.
POMADA EPIDERMALNA
PRZECIWKO ŁUPIEŻU
Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.
(1735 21-)

Prawdziwe tureckie dywany. (2386-4-6)
Skład komisowy prawdziwych dywanów tureckich w różnych wielkościach — znajduje się w handlu bławatnym
Antoniego Czernego w Krakowie.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“
przy ulicy św. Jana pod Nr. 305 urzędująca,
zawiadamia strony interesowane, że
a) eskontuje **weksle** swoich Członków,
b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie:
do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,
od 200 złr. do 500 złr. za 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1,000 „ „ 15 „ „
„ 1,000 „ „ 2,000 „ „ 30 „ „
„ 2,000 „ „ 3,000 „ „ 40 „ „
„ 3,000 „ „ 6,000 „ „ 60 „ „
„ 6,000 „ „ 10,000 „ „ 75 „ „
i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 26 września 1879 r. (2507-5-9)

Dyrektorowie:
Józef Kiciński. Adam Bróg Miłaszewski. Władysław Rozwadowski.


VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP
we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcz. podpisem głównie dyrygującego *A Legrand aîné*
Véritable Liqueur Bénédictine
Exportée en France et à l'Étranger.
A Legrand aîné
Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard, Haussamann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego i w składzie pp. Hawełki i Moszyńskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. J. G. Wehle et Cie, 1., Esslinggasse 8; we **Lwowie** w aptece p. Krzyżanowskiego. (1739 28)

NOWY SPOSÓB LECZENIA
anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą
ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra ADDINSON
I KROPLI ODRADZAJĄCYCH
Dra SAMUELA THOMPSON.
Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, którаby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**
W Paryżu Avenue d'Antin, 12.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1746-20-)

Dr. Ludwik Wiszniewski
przeniósł mieszkanie swoje do domu Wej Jankowskiej, na rogu ulicy Szczepańskiej pod L. 238, nad handlem Wgo Mecnarowskiego.
(2508-7-8)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło............ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada .... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek............ AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk .... AUX VIOLETTES DE PARME
37, *Boulevard de Strasbourg,* 37.
2419 2)

SZYBKĄ I PEWNĄ
!pomoc!
uzyskały pierwsze prawdziwe Jana Hoffa pożywczo leczące wyroby słodowe w długoletnim nieżycie oskrzeli, cierpieniach płuc, astmie, suchotach, dręczącem drażnieniu kaszlu, cierpieniach żołądka.

Najnowsze podziękowanie z Wiednia.
Do c. k. nadwornego fabrykanta wyrobów słodowych Jana Hoffa, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych niemieckich orderów, c. k. radcy i t. d.
Wien, Stadt, Graben, Bräunerstr. 8.
Szanowny Panie! Uprzejmie proszę o przysłanie odwrotną pocztą 4 paczek Pańskich Hoffa wyborowych piersiowych cukierków słodowych.
Mödersbrugg. **Jan Pfitscher,** słodlarz.
Ponieważ ten tak doskonały wyciąg piwa słodowego mojej matki, że tak powiem od śmierci wyratował, przeto mogłem z przekonaniem wystąpić przed tutejszą gminą i polecić go wszystkim cierpiącym owe lekarstwa. Pewnemu chłopu narzekającemu na cierpienia wątroby, dolegliwości żołądka i cierpienie piersi, polecitem ten wyciąg. Proszę więc o szybkie nadesłanie 26 flaszek piwa słodowego i paczkę cukierków słodowych. **Józef Fliess,** St. Georgen (Ob. Murau). starszy nauczyciel.
Skład utrzymują w **Krakowie** pp. K. Czerniecki, W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński K. Wiszniewski; w **Tarnowie** p. E. Rank; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spółka. (2452-3-)

Ponieważ
fałszowania wody anaterynowej do ust pociągają za sobą bardzo szkodliwe skutki dla ust i zębów, na co są dowody, przeto kupujący powinni stale się niedowierzając, co dowodzi następujący list:
WP. **J. G. Popp,** c. k. nadwor. dentysta *w Wiedniu Stadt Bognergasse 2.*
Szanowny Panie!
Uprasza o przysłanie za zaliczką pocztową 4 flaszek **Pańskiej doskonałej wody anaterynowej do ust, dlatego udaję się wprost do Pana, że już w różnych sklepach otrzymywałem fałszowaną wodę do ust.** (403-4-4)
Z szacunkiem
Kornelia Titz, żona c. k. podpułkownika w Gracu, Attemsgasse 1001.
Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, Antoni Dylski aptek. „pod Złotą Głową“, W. Kotajny, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Bucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kóler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

SALON MÓD
I PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ
Kraków, Rynek 46, I p.
poleca na sezon jesienny wielki wybór **kapeluszy** paryskich i wiedeńskich po cenach od 3 złr. i wyżej. — Obstalunki wykonywują się w 24 godz. (2219 20-)

Drukarnia fotograficzna
St. Wiśniowskiego
Kraków, Rynek Nr. 17,
przyjmuje zamówienia na: ***albertotypią*** (fotodruk), ***cynkografią,*** oraz ***fotolitografią.*** — Cennik przesyłam na żądanie.
[2524 6-8]

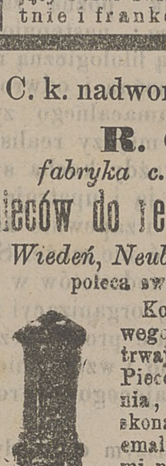
ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Burek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1725 35)

Herm. Gust. Schwabe
w Hamburgu.
Wielki skład starych worków.
[2339-9 32]

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgicznych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23. — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (1724-38-)

FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1728 32)

Zwracamy uwagę na siódme polskie, znacznie powiększone i obficie illustrowane wydanie (przekład ze 110 niemieckiego wydania)
„Dra Airy metody naturalnego leczenia“.
Jest to znany już od dawna, popularny, wyczerpująco napisany podręcznik, w przeciągu którego tysiące odzyskało zdrowie. A wielka ilość wydań i pism dziękczynnych najlepiej przemawia za jego doskonałością. Cena 1 M. ... (1830 2)

C. k. nadworny maszynista
R. Geburth,
fabryka c. k. uprzywilejowanych
pieców do regulowania i napełniania
Wiedeń, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 71,
poleca swoje słynnie znane piece.

Kompletne zużycie materyału opałowego, przyjemne ciepło, ogień długotrwający, prosta i łatwa manipulacya. Piece te przez nową metodę urządzenia, osiągnęły najwyższy stopień doskonałości. Polerowane, żłóbkowane i emaliowane piece, tudzież z niklowemi profilami bardzo gustowne, po tanich cenach.
Patentowe wkłady
do szwedzkich (glinianych) pieców, dające się z łatwością umieszczać bez burzenia pieca, jak dotąd w najkrótszym czasie. Cena na miejscu w Wiedniu wraz z umieszczeniem, lub na prowincye z opakowaniem 8 złr. za sztukę.
Wszystkie piece są do nabycia po cenach oryginalnych w następnych składach w Wiedniu:
u pp. *Nikolaus Mundt, I., Bauernmarkt 11.*
Scheeler Wolff & Comp., I., Operngasse 6.
Richard Mauch, I., Kolowratring 12.
Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku.
Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką. (2171 6-)

Kundmachung.

Zur öffentlichen Offertsverhandlung nachstehender, durch Subarrendirung sicherzustellenden Verpflegsbedürfnisse.

Die Behandlung wird abgeführt am	bei dem Amte	für die Station	auf die Zeit-Periode von	bis	Erforderniss täglich: Brod à 875 Gramm.	Hafer à 3360 Gramm.	Stroh: Streu à 1700 gr.	Gebäck à 850 gr.	vierteljährlich: Betten pr. Meter Centner	zu erlegendes Vadium zugleich Caution für (Gulden): Brod	Hafer	Streustroh	Gebäckstroh	Bettenstroh
					Portionen									
22ten Oktober 1879	k. k. Militär-Verpflegs-Magazin Krakau (Stradom Nr. 12, II. Stock)	Krakau	1. Jänner	Ende Dezember 1880	—	—	430	62	900	—	—	60	10	550
		Podgórze			—	—	330	—	180	—	—	20	—	100
		Bochnia			175	205	170	—	200	450	1600	10	—	15
		Wadowice			750	410	350	—	120	2000	3000	20	—	80
		Dębica			165	195	160	—	25	450	1600	10	—	15
		Jasło			360	4	4	—	45	900	10	5	—	30
		Neu-Sandec			580	8	8	—	90	1450	70	10	—	60
		Kenty			50	3	3	—	6	120	30	5	—	5
		Kolbuszow			50	3	3	—	6	120	30	5	—	5
		Krosno			50	3	3	—	6	120	30	5	—	5
29ten Oktober 1879		Rzeszów			600	25	20	—	90	1500	200	20	—	60
		Łańcut			350	400	330	—	20	900	3000	20	—	32
		Głogów			165	195	160	—	20	450	1600	10	—	15
		Żołynia			165	195	160	—	20	450	1600	10	—	15
		Przeworsk			165	195	160	—	20	450	1600	10	—	15
		Sędziszów			165	195	160	—	20	450	1600	10	—	15

Die Bedingnisse können in der Verpflegsmagazins-Canzlei zu Krakau eingesehen werden. (2637-1 3)

WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAŃ.
Skład fabryczny płócien i bielizny z Wiednia.
w **Krakowie** przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków
bielizny męzkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów,
po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar nietylko będzie wymienionym, ale na żądanie zwróconą będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**
Ceny są ściśle stałe.
Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.
Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę św. Jana, drugi sklep. (2022 5)

C. k. uprzywilejowany
połysk do bielizny
M. Beyera & Comp., fabryki bielizny w Wiedniu, Spiegelgasse 11, w Tryeście, Corso 607/3.
Pół łyżki stołowej tej substancyi domieszanej do przyrządzonego ciepłego krochmalu i z nim dobrze roztartej, wystarcza tylko do nadania pół tuzina koszul połysku właściwego nowej bieliźnie, ale także do utrzymania przez dłuższy czas lśniącej białości. Tkaniny bawełniane wyglądają jak najdelikatniejsze płótno. Cena pudełka 35 cnt.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński,*